

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Twórca wywiadu gospodarczego nie żyje

Niemcy tępią swych dobroczyńców

Artur von Hammerberg zastrzelony podczas „ucieczki”

BERLIN 26.8. We wtorek w późnych godzinach wieczornych do mieszkania Artura von Hammerberga przybyli agenci Gestapo, którzy aresztowali go i wywieźli do obozu koncentracyjnego w Dachau.

W wydaniach wieczornych dzienników berlińskich ukazała się lakoniczna wiadomość, że von Hammerberg wyrwał się swym stróżom a podczas ucieczki zastrzelony go. Oczywiście jest to jeszcze jeden z partynych wyroków śmierci, który wykonano z przyczyn na razie nam nieznanymi.

Kim był Artur von Hammerberg?

W roku 1914, kiedy Niemcy cesarza Wilhelma rozpoczynali wojnę z tym przeświadczeniem, że ostateczne zwycięstwo nastąpi nie później jak w ciągu sześciu miesięcy, kiedy cała armia od góry do dołu była przekonana, że jest lepiej niż dobrze zaopatrzona we wszelkie produkty wojenne — zjawiał się człowiek, który potrafił po-

stawić pytanie:

Co będzie jeśli wojna potrwa tak długo, że nie gotowych produktów, ale nawet surowców zabraknie?

Człowiekiem tym był Rathenau. Ale, jak wynika z jego korespondencji wydanej ostatnio w Szwajcarii — to kapitalne pytanie nie w jego głowie się zrodziło. Prawą ręką Rathenau, jego natchnieniem i głównym źródłem jego pomysłów był właśnie Artur von Hammerberg.

Niemcy cesarskie zrozumiały pytanie Rathenaua a raczej von Hammerberga lepiej niż dobrze. Zbiórkę surowców rozpoczęto

i prowadzono ją tak intensywnie, że odczuły ją na swej skórze nawet dzwony małych wiejskich kościołów w Polsce, nawet krany wodociągowe i kłami w Warszawie. Tylko dzięki temu Niemcy mogły prowadzić wojnę tak długo.

Artur von Hammerberg nie długo wysługiwał się Rathenauowi. Zaledwie skończyły się socjalistyczno - komunistyczne zawieruchy w III-ej Rzeszy — przedłożył drugiemu oddziałowi niemieckiego sztabu głównego genialny plan:

Wywiad... gospodarzy

O ile w pierwszym wypadku

Rathenau był eksploatatorem cudzej myśli i zbierał laury należne Hammerbergowi — tym razem von Hammerberg był plagiatorem myśli, którą rzucił angielskiemu wywiadowi lord Raleigh, twórca angielskiego wywiadu gospodarczego, słynnej „Intelligence Service”, która operuje więcej na wielkich giełdach świata niż w sztabach wojskowych. Ale dla Niemców była to myśl niemal nowa i — w krótkim czasie Hammerberg stał się realizatorem sieci wywiadowczej. On to w każdej większej firmie eksportowej, w każdym przedsiębiorstwie mającym za granicą przedstaw-

cielstwa urabiał „swoich ludzi”, którzy przenoszeni z kraju do kraju nie według woli firmy, ale na rozkaz Hammerberga — oddali Trzeciej Rzeszy niespożyte usługi. Działem Hammerberga było również to, że na usługi wielkich eksporterów niemieckich oddali się liczni urzędnicy zagranicznych towarzystw oświatowych niemieckich.

Ten plan stworzył siłę gospodarczą Niemiec, pozwolił im wytrzymać wszelkiego rodzaju wojny celne itp. trudności, pozwolił naprawić szkody wojenne i odbudować zniszczony wojną handel i przemysł. Za kulisa tej całej roboty stał przez kilkanaście lat Artur von Hammerberg.

Dzieło bez twórcy...

Tak się rzeczy miały, gdy do władzy doszła partia hitlerowska. Artur von Hammerberg, nie będąc zwolennikiem nowego porządku usunął się w zacisze domowe, zostawiając całe swe dzieło nowym ludziom. Od było się to, jak wszystkie przewroty gospodarcze — po cichu, bez niepotrzebnych alarmów w prasie, bez uroczystych pożegnań.

Tymczasem w ciągu pierwszego (Dokończenie na str. 2-giej)

W dobie porozumienia polsko-niemieckiego Spółdzielczość polska w Rzeszy pod bojkotem

Spółdzielczy instytut naukowy w Warszawie otrzymał wiadomość, że „Bank Słowiański” w Berlinie, będący centralą finansową spółdzielczości polskiej w Niemczech jest pod ostrym bojkotem niemieckim.

Urzedników zmusza się groźbą usunięcia z pracy do zerwania stosunków z polskimi spółdzielniami. Organizacje hitlerowskie, policja i żandarmeria, władze samorządowe i szkolne wszelkimi środkami usiłują podważyć byt polskich spółdzielni i banków ludowych. Utrzymywanie z nimi stosunków piętnowane jest jako zdrada stanu.

Mimo tych wszystkich przeszkód jednak „Bank Słowiański” rozwija się pomyślnie i obroty jego stale wzrastają. Wiadomość powyższa nabiera swoistego posmaku gdy się zważy, iż spółdzielczość niemiecka w Polsce nie tylko rozwija się bez najmniejszych przeszkód, ale, jak to jest zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce, zajmuje tam stanowisko niewspółmiernie wpływowe w stosunku do siły zarówno liczebnej, jak i gospodarczej żywiołu niemieckiego.

W Berlinie, będący centralą finansową spółdzielczości polskiej w Niemczech jest pod ostrym bojkotem niemieckim. Urzedników zmusza się groźbą usunięcia z pracy do zerwania stosunków z polskimi spółdzielniami. Organizacje hitlerowskie, policja i żandarmeria, władze samorządowe i szkolne wszelkimi środkami usiłują podważyć byt polskich spółdzielni i banków ludowych. Utrzymywanie z nimi stosunków piętnowane jest jako zdrada stanu. Mimo tych wszystkich przeszkód jednak „Bank Słowiański” rozwija się pomyślnie i obroty jego stale wzrastają. Wiadomość powyższa nabiera swoistego posmaku gdy się zważy, iż spółdzielczość niemiecka w Polsce nie tylko rozwija się bez najmniejszych przeszkód, ale, jak to jest zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce, zajmuje tam stanowisko niewspółmiernie wpływowe w stosunku do siły zarówno liczebnej, jak i gospodarczej żywiołu niemieckiego.

Przykład Pomorza

(1) Nie ma bodaj słowa bardziej w ostatnich czasach w Polsce nadużywanego, jak... konsolidacja. O jej konieczności i błogostawionych skutkach, jakie na kraj sprowadzi, mówią wszyscy. I każdy po swojemu tę konsolidację realizuje. Z jakim skutkiem — nie ma potrzeby się rozwozić.

Analizując uważnie dotychczasowe niepowodzenia konsolidacyjne, możemy łatwo ustalić, jakie są przyczyny i trudności, które o nich decydują. Winna temu nie tylko zasadnicza koncepcja ideologiczna wyznawana na dwu konkurencyjnych skrzydłach porządku konsolidacyjnych, z których każde chce zjednoczyć naród — oczywiście „dobrowolnie” — w ramach swojej monopolistycznej organizacji. Niezależnie od tego istnieją jednak w rzeczywistości polskiej i inne, znacznie głębsze od naiwno-totalistycznych złudzeń konsolidacyjnych przyczyny, które szkodliwym ciężarem legły na drodze rzetelnych wysiłków zjednoczeniowych. Są one tak silne, iż chwilami odnosi się wrażenie, że ich przełamanie jest prawie niemożliwe.

A jednak nie należy tracić nadziei! Istnieją obiektywne, niewątpliwie sprawdziany, uzasadniające optymizm, który na przekór moźnym przeciwnościom w tej niezwykle ważnej sprawie mieć należy. Szeroka fala tego optymizmu napłynęła w ostatnich dniach do stolicy z tej dzielnicy Polki, która słusznie jest oczkiem w głowie

całego narodu — z naszego Pomorza!

Tam to w patriotycznych manifestacjach na ulicach: Gdyni, Torunia, Grudziądza, Chojnic, Tczewa i innych miast nastąpiło samorzutne przełamanie jednej z najgłówniejszych zapór, która na drodze do prawdziwego zjednoczenia społeczeństwa stanęła. Gdy trzeba było ujawnić właściwe oblicze dzisiejszej Polski wobec ciągłych ataków na jej honor i dobro, okazało się, że nie ma między Polakami różnicy! Zdecydowani przeciwnicy „reżimu” maszerowali ramię przy ramieniu z członkami najbardziej zaawansowanych organizacji prorządowych...

Jeszcze raz uwidoczniło się, że istnieją w życiu Polski zagadnienia zasadnicze, które tak dalece wynikają z natury naszego położenia geograficznego i politycznego, tak głęboko odczuwane są przez wszystkich Polaków, że w zetknięciu z nimi pryskają w lot sztuczne, misternie wykombinowane formuły, a bierze górę: niezawodny instynkt polskiej rasy!

Taką to konsolidację przejawiało przed kilku dniami polskie Pomorze. A zaczęła ją Gdynia, która jest dziełem całej Polski i punktem zbornym Polaków wszytkiej dzielnicy. Przykład, który stamtąd przyszedł, jest tak krzepiący, iż trudno nie mieć wiary, że poważna część tej zapory, którą dotąd napotykało dzieło konsolidacji narodowej, zostanie z czasem przełamana i usunięta.

Polska żąda ułrzenia winnych odszkodowania i gwarancji od w. m. Gdańska

GDANSK, 26.8. W związku z ostatnimi wypadkami pójcia Polaków na terytorium w. m. Gdańska — komisarz generalny RP zwrócił się do senatu z żądaniem ukarania winnych, wypłacenia ofiarom odszkodowania, oraz zapewnienia ludności polskiej w Gdańsku warunków bezpieczeństwa, które mogą stanowić właściwą podstawę dla pomyślnego rozwoju stosunków polsko-gdańskich.

Stracenie mordercy

LWÓW, 26.8. Wczoraj o godz. 4 nad ranem na dziedzińcu więzienia przy ul. Kazimierzowskiej stracono Hilarego Kuka, jednego ze sprawców zabójstwa śp. Jasińskich

mięcka w Polsce nie tylko rozwija się bez najmniejszych przeszkód, ale, jak to jest zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce, zajmuje tam stanowisko niewspółmiernie wpływowe w stosunku do siły zarówno liczebnej, jak i gospodarczej żywiołu niemieckiego.

PARYŻ, 26.8. Niemiecka prasa emigracyjna przynosi sensacyjne wiadomości o 4-ch tunelach podziemnych pod Renem. Tunele te, których budowę na specjalny rozkaz marsz. Goeringa, rozpoczęto w styczniu br., zostały ukończone zaledwie przed sześciu tygodniami. Wszystkie te tunele leżą na odcinku pomiędzy Koblencją i

Akwizgranem. Wyloty ich, dla lepszego zamaskowania, wychodzą na dziedzińce obiektów fabrycznych na zachodnim brze gu Renu.

Tunele są jednotorowe i przeznaczone wyłącznie do transportów wojskowych na wypadek wojny. Budowy ich dokonano w największej tajemnicy.

Wszystkie te tunele leżą na odcinku pomiędzy Koblencją i Akwizgranem. Wyloty ich, dla lepszego zamaskowania, wychodzą na dziedzińce obiektów fabrycznych na zachodnim brze gu Renu. Tunele są jednotorowe i przeznaczone wyłącznie do transportów wojskowych na wypadek wojny. Budowy ich dokonano w największej tajemnicy.

Strajk w Marsylii będzie wkrótce zlikwidowany

Telefonem od własnego korespondenta.

PARYŻ, 26.8. Sytuacja strajkowa w Marsylii poprawiła się tak znacznie, że istnieją widoki na szybkie zlikwidowanie konfliktu. Pod wpływem tych optymistycznych wiadomości poprawiła się również sytuacja na giełdzie. Jak nas poinformowano ze źródeł

miarodajnych, nowy min. pracy Pomaret wystąpi z planem radykalnego załatwienia konfliktu. Wszelkie zatem alarmistyczne pogłoski w tej sprawie są absolutnie nieuzasadnione.

(A.)

Młody polski przemysł rybołówczy idzie naprzód wielkimi krokami

Co roku, począwszy od kwietnia — mają dokoła wysp Szeftlandzkich i Orkad a później w miarę postępującej się lawicy śledzi z północy na południe wzdłuż wybrzeża wschodniego Szkocji aż do samego kanału Angielskiego widnieją bandery różnych państw.

Są to statki rybołówcze. Aż do ostatnich czasów nie było pomiędzy nimi bandery polskiej. Nato miast śledzi poławiane przez statki innych państw, głównie przez statki angielskie, przychodziły w wielkich ilościach do naszego kraju. Na opłatę tych importowanych śledzi wywoziła Polska rokrocznie za granicę dziesiątki milionów zł w dewizach zagranicznych. Aby król uwolnić od tak uciążliwego haracz przystąpiono do zorganizowania własnego przemysłu dalekomorskich połowów. W 1933 r. powstała w Gdyni placówka pod nazwą „Towarzystwo Kredytowe Połowów Dalekomorskich „Mewa”, posiadające 15 statków rybołówczych, pracujących przy pomocy sieci własnych, długości około 4500 m każda.

Stosowany przez młody polski przemysł dalekomorskich połowów system holenderski ma ten plus, że śledź złowiony przez statek polski, zostaje niezwłocznie poddany tuż na miejscu tzn. na statku wstępnej zaprawie, która polega na pierwszym soleniu i układanu śledzi do beczek. W Anglii a częściowo i niektórych innych krajach śledź złowiony jest wprawdzie dostarczony do portu i tu dopiero już będąc w stanie martwym podlega soleniu. Po przywiezieniu połowów do Gdyni, śledzie poddaje się w nowoczesnych przetwórnich gdynskich ostatecznemu patroszeniu, soleniu, sortowaniu i pakowaniu podług gatunków do beczek. Są to czynności wymagające wielkiego fachowego doświadczenia oraz dużej wprawy.

Ze względu na konieczność przeszkolenia własnego polskiego pracownika, jako też w celu skrócenia odległości, która dzieli Gdynię od terenów połowów, postanowiono zorganizować w jednym z portów Holandii — Scheveningen bazę morską dla rybołówczych statków polskich. Po przeszkoleniu w tej bazie pierwszych kadr fachowców polskich i wybudowaniu w Gdyni nowoczesnych przetwórn, parowanie śledzi całkowicie przeniesiono do Gdyni. Tamże zorganizowano pierwszą w kraju nowoczesną fabrykę beczek śledziowych. Jednocześnie odbywa się szkolenie na morzu polskich marynarzy rybaków dalekomorskich i obecnie stanowią oni już większość zatrudnionych na statkach marynarzy. Obecnie więc śledź złowiony przez polski statek o załodze, której większość stanowią nasi rodacy, jest patroszony, solony, sortowany i pakowany w Gdyni do polskich beczek, rękami polskiego robotnika, przy użyciu polskiej soli.

Równocześnie szkółka się w bazie pierwsze zastępy polskich pracowników działu sieciowego i można żywić nadzieję, że już w najbliższej przyszłości ci specjalnie trudny dział naprawy sieci ulegnie również przeniesieniu do Gdyni, gdzie są już czynione odpowiednie przygotowania techniczne. W ten sposób Polska prześcignie pod tym względem nawet Niemcy, które aczkolwiek w ciągu ostatnich lat potrafił doprowadzić przemysł dalekomorskich połowów do potężnego stanu, wciąż jednak wysyłają jeszcze swe sieci do Holandii celem naprawy.

Statek polski po wyładowaniu w bazie scheveningijskiej połowów celem dalszego przetransportowania ich na zwykłych transportowcach do portu macierzystego w Gdyni zabierają ze sobą produkty techniczne i żywnościowe i po 24 godz. znowu wypływają na połowy, przy czym w coraz większej mierze wprowadzamy produkty pochodzenia polskiego. W tym celu przy bazie zorganizowano pierwszy polski skład wołnołowy.

Poza tym przy bazie zorganizowano pierwszy nareszcie dom marynarza polskiego, nad którym protektorat objął poseł Rzplitej w Hadze, p. min.

dr W. Babiński. Wszelkimi formami organizacja katolicka pomocy ludziom morza „Apostolatus Maris” darzy ognisko polskie szczerą sympatią i okazuje mu wszelkie poparcie. W ognisku tym marynarz polski odpoczywa po ciężkiej pracy, czyta polską książkę, pisze list do rodziny, kucharz Polak częstuje go jedzeniem według polskiej kuchni sporządzonym.

Prócz praktycznego szkolenia marynarzy Polaków podczas pracy na statkach, po zakończeniu połowów w końcu grudnia i po kilkutygodniowym odpoczynku w rodzinie, około stu marynarzy odbywa rokrocznie szkolenie na specjalnych kursach dla rybaków dalekomorskich, zorganizowanych wspólnym wysiłkiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu i młodego polskiego przemysłu.

Tak wyglądają podstawowe elementy przemysłu połowów dalekomorskich, w których skonstruowano pierwszy w kraju warsztat na tym tak ciekawym i ważnym polu pracy morskiej. Jednak departament morskimi Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który posiada specjalny wydział rybacki z p. nac. Lubeckim na cze-

le, bynajmniej nie zamierza zadowolić się osiągniętymi na tym polu wynikami, aczkolwiek prześcignęły one wszystkie oczekiwania. Wydział rybacki korzystając z już zdobytego doświadczenia, opracowuje wciąż nowe sposoby i poszukuje nowych dróg, by przyspieszyć rozwój tego go przemysłu. W tymże kierunku pracuje w ścisłym kontakcie z władzami państwowymi młody polski przemysł rybołówczy.

Zdobywając morze pięć po pięć, musimy dorównać innym narodom, posiadającym olbrzymi przemysł rybołówczy, musimy nie tylko zaoszczędzić pieniądze, które rokrocznie idą na import ryb, głównie śledzi, lecz dążeniem naszym winno być zaopatrywanie sąsiednich krajów, jak Czechosłowacja, Węgry i inne w ryby morskie połowów polskich. Jednocześnie musimy stworzyć typ prawdziwego morskiego marynarza, którego dalekie wyprawy morskie stanowią nie tylko źródło zarobkowania, lecz i realizowanie marzenia: Polski marynarz będzie najlepszą strażą polskiego morza i najlepszym realizatorem polskiej myśli twórczej.

Niemcy tępią swych dobroczyńców (Dokończenie ze str. 1-ej)

szczyli kilku miesięcy okazało się, że dzieło nie może istnieć bez swego twórcy. Na prośbę Schachta — zwrócono się do Hammerberga, żeby podjął na nowo kierownictwo najlepszej roboty szpiegowskiej, jaką wymyślono w Anglii, a wydoskonalono w Niemczech. Von Hammerberg wiedział, że odmowa równa się wyrokowi śmierci, bo partia nadal głosiła hasło: „Kto nie z nami ten przeciw

nam”. Nie odmówił więc swej pomocy, ale — starał się wszelkimi siłami znaleźć kogoś, kto go dobrze zastąpi.

Nie znalazłszy nikogo w roku 1938, w kwietniu, podał się, jak donosiliśmy do dymisji. Oczywiście dymisję tę przyjęto, ale... na Artura von Hammerberga zapadł wyrok śmierci. Co było ostatecznym pretekstem uwięzienia Hammerberga — dotychczas nie wiadomo. W każdym razie należy stwierdzić, że jak rewolucja rosyjska pożera swoich twórców — podobnie bezwzględna jest dla swoich największych dobroczyńców Trzecia Rzesza hitlerowska.

Artur von Hammerberg był bratankiem zmarłego podczas wojny kardynała Oscara von Hammerberga, a synem uszlachconego przez cesarza chłopca, pułkownika Hermana von Hammerberga.

TEATR MALICKIEJ

Karowa 18, tel. 529-99

CO WIECZÓR O GODZ 8.15

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

o 4.15 I 8.15.

NA FALI ETERU

Kasa czynna od 11 rano cały dzień oraz „Orbis”, aleja Jerozolimska 39

Następca „taty Tasiemki” (ciągnął dzielnice trzymał pod terorem)

Na Kole grasowała od dłuższego czasu szajka 7 terrorystów, którzy wieczorami lub nocą napadali na spóźnionych przechodniów, wymuszając haracz pod groźbą noży. Mieszkańcy Koła bali się o tej porze wychodzić z domów. Komu wypadło nocą wracać z pracy, ten musiał się okupywać.

Niektórzy skarżyli się policji, policja wszczyniała poszukiwanie, a tymczasem członkowie szajki, mszcząc się za doniesienia wpadali do mieszkań meldujących, bili ich i demolowali mieszkania. W ten sposób zniszczono mienie kilkunastu mieszkańcom tej nieszczęsnej dzielnicy. Wreszcie policji udało się ująć czterech opryszków których osadzono w więzieniu. Był to Jan i Marian Wiciukowie, Marian Wiączek i Stanisław Zieliński.

Pozostali trzej członkowie bandy postanowili pomścić kompanów, ale niebawem ujęto piątego i osadzono w Berezie Kartuskiej. Był to Alfons Jurkowski, który przebył w zamknięciu 5 miesięcy, zanim go zwolniono. Kwestia zemsty odżyła, bo właśnie Jurkowski stał na czele mścicieli.

Do rozbicia bandy najwięcej przyczyniła się rodzina Dudzików, którym zniszczono mieszkanie, więc terroryści postanowili rozprawić się z

Henrykiem Oskrobą, zięciem Dudzików. Oskroba był handlarzem warty i bardzo często wychodził z domu w nocy, by o świcie na targowisku zakupić towary. Jurkowski i jego kompani wiedzieli o tym i przyczaili się nań w lasku kolskim.

Dnia 6 bm. upolowali Oskrobę i poranili go, a gdy ofiara napadu padła nieprzytomna brocząc krwią, mściciele dobili go obcasami butów. Po zbrodni bandyci przeszukali kieszenie zabitego i znaleźli 30 zł zrabowali je. Jurkowski zarzucił sobie trupa na ramię, zaniósł na pobliski tor kolej obwodowej i ułożył głowę na szynie, żeby pociąg zmiął go. Był już lednak świt i maszynista, widząc zdała człowieka na szynach, pociąg zatrzymał. W ten sposób zbrodnię ujawni-

no, o czym dnia krytycznego pisał-śmy.

Policja prowadziła dochodzenie w dwu kierunkach: zbrodni rabunkowej i z zemsty. Jak się okazało, było jedno i drugie. Po dłuższych poszukiwaniach zabójców wykryto i osadzono w więzieniu. Tak więc banda terrorystów i rzemieślników z Koła znalazła się wreszcie w całosci za kratą, ale fakt ten jeden z mieszkańców Koła przypieczętował śmiercią.

Prenumerata

„NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ”

kosztuje mies. tylko 2 zł

Wspomnienie pośmiertne Śp. Roman Kunkel

Dnia 24 sierpnia 1938 r. zmarł po długiej chorobie śp. Roman Kunkel, wiceprezes zarządu i przewodniczący komisji dochodów niestałych towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej (Pogotowie ratunkowe) w Warszawie.

Śp. Roman Kunkel już od roku 1905 czynnie pracował w Pogotowiu ratunkowym, zajmując różne stanowiska, od wielu lat sprawował obowiązki przewodniczącego komisji dochodów niestałych, a w ostatnim czasie równocześnie był wiceprezesem zarządu towarzystwa.

Zmarły poświęcał ideowej pracy samarytańskiej cały swój wolny od zajęć zawodowych czas, wiele się przyczyniając do rozwoju i utwardzenia podstaw finansowych towarzystwa. Cześć Jego pamięci.

Restauracja Kawiarnia Dancing DOLINA SZWAJCARSKA SZOPENA 3 Wejście bezpl.

Uwaga! Od 4 bm. przygrywa 10-osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. kompozytora LEWANDOWSKIEGO. Uroczy zakątek Warszawy. Ceny b. niskie. Leżaki. Otw. od 10 — 23 r.

IMPERIAL
Marszałkowska 56 p. 5-7-9
ŻYCIE WE DWOJE
„Live, Love Learn”

RIALTO P. 6. 8. 10
Najweselejsza komedia Stolicy
„Blond niebezpieczeństwo”
GINGER ROGERS

ATLANTIC Chmielna 33 P. 4. 6. 8. 10
BITWA na BROADWAY’U

KINO SOKOL P. 50
MARSZAŁKOWSKA 69
MOJA MALEŃKA
WIELKA MIŁOŚĆ BETHOVENA
Harry Baur

Kino Studio
Chmielna 7 Nowy Świat 23/25
Dzisiaj por. 1, 3. Ceny miejsc popularne
Czarująca ZARAH LEANDER
w swej najlepszej kreacji
w filmie
LA HABANERA
pocz. godz. 5, 7, 9

BALTYK p. 5. 7. 9.15
Eleanor Powell
Nelson Eddy
w czarującej komedii
ROSALIE

CENY FILHARMONIA
Pocz. 6, 8, 10
ot. 75
zł. 1.-
Nieusprawiedliwiona godzina

ADRIA NASZE STARE CENY
Wierzbowa 7 P. 6-9-10
75 gr 1 par.
PATROL NA PUSTYNI
Victor Mc Laglen i Borys Karloff

KINO FLORYDA
Żelazna 61 p. 4. 6. 8. 10
Ceny od 54 gr
Przy drzwiach zamkniętych
i Rycerze stępu

KOMETA Chłodna 49
GASPARONE
i rewia

COLOSSEUM P. 4. 6. 8. 10
Niedz. 12 i 2 poranki
PIERWSZA TARZANKA
EGZOTYCZNA PIĘKNOŚĆ
DOROTHY LANOUA
w filmie
MIŁOŚĆ W DZUNGLI

KINO TON Pułwska 39 P. 5.15 7.15 9.15
PIERWSZY POCAŁUNEK
MAGICZNY KLUCZ
Borys Karloff

CASINO p. cz. 6. 8. -0
CZARDASZ

SFINKS Senatorska 29 Pocz. 6, 8, 10
Klub Kobiet
w roli gł. Danielle Darieux
Nasze ceny: 75 gr i 1 zł

KINO EUROPA P. 5. 7. 9.15
Katarzyna Hepburn i Cary Grant
w arcywesołej komedii
DRAPIEŻNE MALEŃSTWO

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH” Zygmuntowska 1, tel. 10-41-28

Kiedziela 28 sierpnia br. o godz. 6.15 i 10.30 wiecz.
Bezpłatnie na otwartej scenie ogrodowej

Światowej sławy bas-baryton PAWEŁ — PROKOPIENI —

MARIA CHMURKOŃSKA znakomita monologistka
DUO SŁAW tańce charakterystyczne
JERZY SULIMA piosenkarz
O godz. 12 w południe WIELKA ZABAWA DLA DZIECI
Grzeczne dzieci otrzymają upominki
Wejście do ogrodu 25 gr. Dzieci i szeregowi 15 gr.

Po „Legionie Austriackim” i „Legionie Sudeckim” „Legion Pomorski” tworzy Rzesza z Niemców — obywateli polskich

Organ OZN w Poznaniu „Nowy Kurier” podaje w nr 193 następujące informacje:

„W dniu 20 sierpnia z Gdańska do Niemiec zostało przemyconych około 20 rodzin zamieszkałych w okolicach Tczewa i w samym Tczewie. Przybyli oni do Gdańska na podstawie dowodów osobistych. Starania ich o paszport polski zostały bezowocne, o paszport polski zostały bezowocne, bowiem władze administracyjne nie widziały potrzeby udzielania go.

W Gdańsku jednak wszystko im ułatwiono. Na wjazd do Niemiec konsul miejscowy wystawił im paszporty niemieckie, w których wpisano im wszystkie personalia z dodatkiem „obywatel niemiecki z Polski”.

Wśród grupy, której ułatwiono dostanie się do Niemiec, byli również poborowi, a więc nie tylko przemysł, ale również ułatwienie dezercji.

Ponieważ taka działalność jest wybitnie wroga dla Polski, władze powinny wyciągnąć z tego najdalej idące konsekwencje, a w każdym razie zaprotestować przeciwko podobnej działalności konsula Niemiec, tych samych Niemiec, które stale zapewniają nas o życzliwym ustosunkowaniu się do Polski i o swojej przyjaźni.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy wiadomość, jaka kursuje wśród mniejszości niemieckiej na Pomorzu oraz wśród hitlerowców w Gdańsku.

Otóż w Malborku tworzą z ludzi

przemycanych lub zbiegłych z Polski szturmowe oddziały wojskowe skoszarowane pod nazwą: „LEGION POMORSKI”.

W tej chwili oddział ten składa się już z dwu batalionów, przy czym przewiduje się stworzenie zwiększonej ilości batalionów, które mają być rozmieszczone w Prusach Wschodnich. A więc były legiony austriackie, są sudeckie, tworzą się pomorskie!

Równocześnie otrzymaliśmy z Malborka potwierdzenie tej wiadomości.

Wiadomość powyższą sprawdził u naszego korespondenta na terytorium Prus Wschodnich, który uzupełnił ją następującymi danymi:

Formowanie „Legionu Pomorskiego” zostało już zakończone.

Składa się on nie z dwóch batalionów, jak mylnie podał „Nowy Kurier”, lecz z dwóch pułków, po trzy bataliony każdy, przy czym przewidywane jest

podniesienie jego stanu do ośmiu pułków i to w czasie możliwie krótkim.

Raport Runcimana przygwadza henleinowców Za Anglią stoi Ameryka Atak niemiecki na min. Morgenthau'a (Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ 26.8. Najwidoczniej ministrowie angielscy nie otrzymali wesołych raportów z Berlina i z Rzymu skoro premier Chamberlain konferował całą niemal środę z najbliższymi swoimi współpracownikami i sprowadził nawet na naradę ministra skarbu, który był obecny przy raporcie, jaki złożył przybyły z Pragi wysłannik lorda Runcimana — Asthon Gwatkin.

Według znanego ogólnie tekstu raportu — henleinowcy unikają kompromisu, nie chcą porozumienia. Wysłuchają żądania wręcz absurda, nie możliwe do uwzględnienia i z góry obliczone na to, że będą odrzucone. Liczą przy tym na zmobilizowaną swoją armię niemiecką, gotową — według ich mniemania do wykorzystania pierwszego lepszego pozoru,

pierwszej lepszej okazji. To dodaje im pewności siebie.

Nie chcą powtórzyć błędów z 1914 Anglia zawczasu podejmuje akcję, mającą odwrócić ewentualność przyszłej wojny. Akcja ta ma się wyrazić w formie stanowczej i uroczystej deklaracji, że „WIELKA BRITANIA WALCZYĆ BĘDZIE U BOKU FRANCJI, JEŻELI TA OSTATNIA ZNAJDZIE SIĘ W KOLIKCIE Z POWODU WYPEŁNIENIA SWOICH ZOBOWIĄZAŃ WOBEC CZECHOSŁOWACJI”.

W takich słowach sformułował intencje Chamberlaina „Daily Mail” i takie same wiadomości podały wszystkie niemal pisma angielskie, aprobując bez zastrzeżeń akcję premiera, jako jeden z głównych atutów, mogących odwrócić niebezpieczeństwo.

Nie brak wszakże głosów angielskich ostrzegających, że „niespodzianka” niemiecka wybuchnąć może niekoniecznie od strony Czechosłowacji. Hipotezie tej daje między innymi wyraz „Manchester Guardian”.

W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, iż Chamberlain działa pod wpływem nacisku ze strony prezydenta Roosevelta, którego o stanie rzeczy w Europie informował stale jego minister skarbu Morgenthau. Faktem jest, że prasa niemiecka gwałtownie atakuje tego ostatniego za to, że w czasie swego pobytu w Europie „stronnie” informował prezydenta St. Zjednoczonych — co nadaje wiadomości powyższej wszelkie cechy autentyczności. (A)

Za słowami muszą iść czyny Karierowicze w pracy społecznej Kraj ma dosyć frazesów i fikcji

Małe na pozór wydarzenia mają nieraz wielką wymowę. Nie wolno ich przemilczać.

Z okazji pewnego obchodu w jednym z prowincjonalnych miast prezes powiatowy organizacji młodzieżowej wygłosił dłuższe przemówienie. Mówił dużo i płynnie: o patriotyzmie, o ofiarności, o ciężkim życiu codziennym, o konieczności zaciskania, jak najbardziej pasa.

Gdy skończył, wodząc oczyma, jaki efekt sprawił na słuchaczach, stojący w szeregach organizacji młody człowiek krzyknął głośno: — To wszystko lipa co pan mówił.

Wybuch śmiechu towarzyszył temu stwierdzeniu. Nastrój przysł. Prezesowi skwasiała się mina.

Oczywiście, jak to dziś snadnie, zrobił się z tego młodzieńca — warchoła. Zacznie się go wykańczać.

Lecz to nie warchoła. To tylko odważna i może bardziej impulsywna natura. Chłopiec ten uzewnętrzniał myśli nie tylko swoje, ale setek innych.

Ten okrzyk — to protest młodego pokolenia przeciw frazesowiczom.

To bunt młodej duszy przeciw zakłamaniu. To odruch zdrowego instynktu przeciw karierowiczostwu.

Boć wygłaszać wzniosłe przemówienia i przekazywać jakiegoś nakazy chwili, to jeszcze mało — trzeba choć trochę świecić przykładem.

A to, co się robi i co się mówi musi być prawdziwe, musi być szczere.

Jakżeż przewrotnie brzmią słowa o zaciskaniu pasa w ustach tego prezesa, pana... pobierającego kilkadziesiąt złotych emerytury, którego żona zajmuje kilkasetzłotową posadkę, a on sam ma stanowisko, przynoszące ładne tysiące złotych miesięcznie.

Prezesem jest nie po to, żeby coś robić — pracują pionki. Pan prezes występuje na zewnątrz... o tym pójda sprawozdania. Napiszą w gazetach. To mu jest potrzebne i pomocne do dalszej kariery, do dalszych zysków! Jego treścią życia jest żyć i użyć! A ludzie na to patrzą i widzą. — Sporo jest w Polsce takich prezesów!

Przyswajają sobie zasługi, często w imię urojonych zasług żądają dla siebie nie kończących się nagród, i ciągną bezwstydnie gdzie się da i co się da, bez skrupułów, byleby więcej.

Innych zaś karmią frazesami.

Czas by już był najwyższy znaleźć właściwy stosunek do tych, którzy zachłannymi łapskami chwytają wszystkie eksponowane stanowiska społeczne po to, żeby je przekuć na codzienne i jak największe zyski. — Skończyć raz z fikcją roboty społecznej, która z najpiękniejszej, idealnej placówki potrafi zrobić... zwykłą synekurę.

Nie trzeba nam prezesów - karierowiczów. Kraj potrzebuje ludzi do pracy istotnej. S.

W aureoli świętości Zabiegi o beatyfikację królowej Jadwigi

Krakowska Kapituła Metropolitalna złożyła w sprawie beatyfikacji Królowej Jadwigi następujące oświadczenie:

„Kapituła Metropolitalna Krakowska, w której rocznikach ręka jednego z duchownych katedry skreśliła w dniu zgonu Królowej Jadwigi przepiękne o Niej wspomnienie w słowach tchnących żalem i podziwem: „Pani Jadwiga, Królowa Polski, Obrończyni Kościoła, wzór wszystkich cnót, której równej nie widziano teraz na całym świecie w rodzie człowieczym, pokolenia królewskiego, zmarła dziś o południu” —

kóra w swym archiwum przechowywała dotąd dwa akty z XV wieku (z r. 1419), będące wymownym świadectwem czci religijnej, jaką najbliższe już pokolenie otaczało jej grobowiec i za jej wstawiennictwem wypraszało sobie łaski u Boga, oświadcza, że

żywi najgłębszą cześć dla świętobliwej monarchini, jako dla hojnej do brodziejki katedralnego kościoła krakowskiego, zbożnej fundatorki Kolegium Psalterzystów, którego zadaniem miało być pomnożenie chwały Bożej nieustannym nabożeństwem, tak we dnie jak i w nocy, przez śpiewanie psalmów Dawidowych i innych pieśni pobożnych; o której szczerze drobiaźliwości dla tej świątyni świadczy po dziś dzień cenne dary w skarb kościelny, w których najcenniejszym jest tzw. racjonal, osobliwa odznaka biskupów krakowskich, własno ręczne dzieło Królowej, całe perłami naszyte, — oraz

wyraża najgorętsze pragnienie, aby ta Apostołka na tronie wyznawczym (swym życiem stwierdza, że ją duch Chrystusowy nawskroś przeniknął), ta Matka ubogich, Opiekunka sierot i Miłośnica ludu wiejskiego, któremu lży litościwą ocierała dłoń, ta niezmordowana krzewicielka Królestwa Bożego, co jeszcze na śmiertelnej pościeli stygnącą ręką przekazała całą swą majątność na szerzenie światła i prawdy chrześcijańskiej, żyjąca dotąd w całej głorii swej świętości,

mogła dostąpić jak najrychlej tej aureoli, którą Chrystus przez Namiestnika Swego wieńczy wiernych Swych wyznawców i odbierać cześć na naszych ołtarzach jako Święta Opiekunka Polski katolickiej i Orodownicza Rzeczypospolitej”.

(podpisy)
Jednocześnie Krakowska Kapituła złożyła znaczną ofiarę na kosztą związaną z zabiegami o beatyfikację.

Prezes Str. Ludowego powrócił z urlopu

Dnia 25 bm. powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego prezes Str. Lud., Maciej Rataj.

Prezes Rataj odbył dłuższe konferencje w biurze Stronictwa z współpracownikami po czym objął urzędowanie.

Scheda ks. Pszczyńskiego będzie podzielona

Prowadzone są pertraktacje pomiędzy spadkobiercami zmarłego w br. ks. Pszczyńskiego, w sprawie podziału wielomilionowej schedy. Już w najbliższych tygodniach, zgłoszone będą do rejestracji dwie spółki akcyjne o kapitale zakładowym 50.000.000 złotych. Majątek tych spółek stanowić będą: browar książęcy i rozmaite objekty przemysłowe położone na Górnym Śląsku.

VICTORIA Marszałk. 106 p. 4, 6, 8, 10 • **PREMIERA!**

„TEN, KTÓREGO UKOCHAŁAM”
Reżyseria: FRITZ LANG
SYLVIA SIDNEY • **GEORGE RAFT**

Ruder
SUDORYN
AP. KOWALSKI
wzrusza nadykalnie
POT: WOŃ

O poprawę bytu chałupników

Dziś odbyć się ma w ministerstwie przemysłu i handlu specjalna konferencja w sprawie poprawy sytuacji chałupników. Konferencja ta zajmie się zagadnieniem wytwórczości ludowej. Wezmą w niej udział przedstawiciele izb rzemieślniczych.

Wymiana oficerów między Rzeszą i Włochami

WIENIEN, 26.8. Według wiadomości ze źródeł zazwyczaj dobrze poinformowanych, na mocy istniejącego porozumienia militarnego, zawartego między Rzeszą i Włochami, wyjeżdża w najbliższych dniach pierwsza grupa wyższych oficerów niemieckich do Włoch na przeszkolenie wojskowe.

Do grupy tej należą oficerowie sztabowi od majora wwyż. Równocześnie

nie do Niemiec udaje się grupa złożona z oficerów włoskich równorzędnych stopni. Wspomniana umowa przewiduje obustronną wymianę 500 oficerów.

Charakterystycznym jest, że wśród oficerów niemieckich udających się na staż do Włoch nie ma ani jednego oficera z b. armii austriackiej

W przede dniu otwarcia szkół Entuzjaści reformy szkolnej, pesymiści i obojętna młodzież Podręczniki dopiero się drukuje

Do Warszawy zjeżdża się już tłumie młodzież szkolna (szczególnie ci, których czekają jeszcze egzaminy poprawkowe), oraz wychowawcy i kierownicy wszystkich szkół i zakładów naukowych.

Każdego interesuje nowy program i dalsze losy reformy szkolnictwa, a młodzież szkolna chciwie wypytuje się o nowe podręczniki!

Starzy i m'odzi

Starsi, konserwatyści, wychowani na 8-letnich studiach gimnazjalnych, po cichu, po trochu buntują się przeciw wszelkim zmianom. Twierdzą, że uczniom na dobre nie wyjdzie reforma szkoły średniej, że trzykrotnie „przeprowadzanie” się ze szkoły powszechnej do gimnazjum, a z gimnazjum do liceum stworzy w poglądach i wychowaniu chaos, brak wytycznej linii.

— Z rąk do rąk — dziecko oddawać w przeciągu kilku lat — to nie jest dobrze! — twierdzą.

Ale młodzi profesorowie - reformatorzy entuzjastycznie mówią o nowym podziale w szkole średniej i stworzonej — w tym roku po raz pierwszy — II klasie liceum!

— „Specjalizacja! Przede wszystkim specjalizacja!” — odpowiadają mi z przejęciem, a swoich starszych kolegów tłumaczą jak mogą: — Ci żyją romantyzmem i wspomnieniami! Mają sentyment do bylej matury, bo sami ją zdawali, już tyle lat pracy pedagogicznej, szukowali się do niej wespół z wychowankami, jak do wielkiego święta, w którym ich autorytet mógł zabłysnąć w całej pełni! A tu życie wciąż idzie naprzód, zmieniają się warunki i potrzeby, trzeba stwarzać nowe formy wychowania i uczenia.

„Było było latxo!”

Dość obojętnie do reformy odniosła się sama młodzież: — „Jak będzie to będzie, byleby znieśli wreszcie maturę lub ułatwili egzaminy... Tyle wkuwać!”

Rzeczywiście — komu trudno jest „wkuwać” — może poprzestać na 4-iej klasie, względnie iść do 2-letniego liceum zawodowego.

— „Specjalizacja” — mówią wychowawcy, ale z drugiej strony czy 15-letni młokos lub 16-letni podlotek może dostatecznie znać już swoje powołanie, specjalizować się w pewnym kierunku?

Można się jeszcze w tym wieku grubo pomylić!

Podręczniki w druku!

Podręczniki opracowane przez Ministerstwo WR i OP na rok 1938-39 dopiero się drukują!

Ale miejmy nadzieję, że na 3 września będą gotowe...

Brak autorów pozbawił przeszłoroecznych liceantów książek; uczyli się ze skryptów. W tym roku — podobno — ma być lepiej. I klasa liceum ma być już we wszystko należycie zaopatrzona, II klasa — częściowo także.

Najlepiej przedstawiają się podręczniki dla szkół zawodowych. Jest ich sporo, a szczególnie do szkół handlowych i rzemieślniczych. Same tytuły mówią o przystępnie podanej

treści: „Sprzedaż detaliczna”, „Przybory krawieckie” itp.

W szkołach powszechnych, aczkolwiek podręczniki ostatnio staniały, wiele dzieci będzie nadal pozbawione książek. Bo chłopu na wsi wydać — tak zdawałoby się dla nas małą sumkę — jak 80 czy 60 gr na podręcznik — jest często bardzo trudno. Tym bardziej, gdy tych podręczników potrzeba kilka... Ale na razie myśli się nie o podręcznikach, ale o tym aby wszystkie dzieci miały możliwość uczęszczać do szkoły.

150 nauczycieli dla Polesia

PIŃSK, 26.8. W Pińsku odbywa się kurs dla 150 nauczycieli szkół powszechnych. Nauczyciele ci pochodzą z Poznańskiego, Pomorza, Warszawy i z początkiem roku szkolnego obejmą placówki szkolne na Polesiu.

Kurs ma za zadanie zapoznać nauczycieli z warunkami pracy na wsi poleskiej.

Prośba o przyspieszenie rozprawy dra Jedlińskiego

KRAKÓW, 26.8. Dnia 28 sierpnia br. minął rok od chwili aresztowania dra W. Jedlińskiego, członka rady na czele Str. Lud., prezesa zarządu powiatowego Str. Lud. w Przeworsku, wiceprezesa w Jarostawiu.

Dnia 14 lipca br. sąd okręgowy w Przemyslu przesłał akta sprawy do sądu apelacyjnego w Lwowie. Dnia 7 sierpnia br. dr J. prosił sąd apelacyjny o przyspieszenie wyznaczenia rozprawy apelacyjnej. Jak się dowia-

Nie można — podobno — od razu stawiać maksymalnych żądań!

(K-a)

Strajk protestacyjny niechętnego ojca Zły mąż pod sądem odsiedzi w kryminale swe praktyki

KATOWICE, 26.8. Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał w czwartek bezrobotny górnik Wincenty Wróbel z Katowic za złośliwe uchylanie się od łożenia na utrzymanie swej rodziny.

Sprawa ta jest zaiste niezwykła.

Wróbelowie pobrali się w 1932 r. Z początku jego życie z żoną Pauliną było zupełnie dobre. On sam starał się o dom i pracował na kopalni „Ferdynand”. Kiedy jednak żona zasłała w ciąży. Wróbel rozpętał w domu plekto. Nie chciał słyszeć o mającym się urodzić dziecku. Robił ciągle awantury i wygrażał się, że „dziecko musi zdechnąć”.

Turystyka zagraniczna Gdyni kierowana niemieckimi rękami

GDYNIA, 26.8 (Jz) Od dłuższego już czasu do portu gdyńskiego zawijają zagraniczne statki pasażerskie, przywożące do Gdyni licznych turystów amerykańskich, angielskich i innych.

Ten objaw zwiększającej się

popularności Gdyni nie podoba się oczywiście naszym najbliższym sąsiadom, którzy uzurpują sobie prawo do monopolu na turystykę zagraniczną u brzegów zatoki Gdańskiej; toteż odpowiednio czynnik robią wszystko, aby ten niepożądany dla nich objaw nie miał precedensu.

Ostatnio na pokładzie angielskiego statku „Ascanius” przybyła do Gdyni zorganizowana przez biuro Cook wycieczka z Anglii i Szkocji w liczbie 100 osób. Wycieczka miała według programu zwiedzić Gdynię, Gdańsk i Malborg.

Niestety, zaraz po przybyciu statku do portu i załatwieniu formalności, turystów angielskich ulokowano w specjalnie przybyłych do Gdyni autobusach gdańskich, szybko wywieziono z Gdyni do Gdańska i dalej, gdzie spędzili wszystkie dni zarezerwowane w programie wycieczki.

O tym, by zarezerwować dla turystów angielskich czas potrzebny dla poznania miasta i portu w Gdyni — nikt nie pomyślał. A jeśli nawet tak, to firma która podjęła się tej misji, wykonała ją w sposób wybitnie niedołężny, a nawet wręcz fatalny.

Tak się złożyło, że sprawę zagranicznej turystyki w Gdyni załatwia przeważnie firma „Bergtrans”, która jest maklerem większości przybywających tu statków z wycieczkami zagranicznymi. Sympatie i jawna współpraca tej firmy z Gdańskiem jest powszechnie znana, czemu zresztą nie ma się co dziwić, jeśli wziąć pod uwagę, że firma prawnie i formalnie w znacznej części reprezentuje kapitały niemieckie. Natomiast

dziwić się należy odpowiednim władzom, dlaczego nie zainteresowały się dotąd sprawą turystyki zagranicznej w Gdyni i przyglądają się biernie, jak w polskim porcie ujmują w swe ręce ważny problem propagandy Gdyni, obce, zwłaszcza niemieckiej firmy.

Jak wygląda ta „propaganda” dowodzi ostatni przykład z turystami angielskiego statku „Ascanius”.

Zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego

KRAKÓW, 26.8. W dniu 18 września br. odbędzie się w Rzeszowie zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego z całej Małopolski.

Przed zjazdem odbędzie się w tymże okręgu kilka kursów samorządowych, na których każdy z powiatów przydzieli po 5-ciu delegatów.

Górnicy protestują

Do min. przem. i handlu i op. społ. wpłynęły memoriały ze zw. zaw. górników z protestami przeciwko projektom rozważanym przez przemysłowców by unieruchomić kilka kopalń Zagłębia Dąbrowskiego.

Dotyczy to projektu wstrzymania eksploatacji i zatopienia kopalni „Victoria”, co groziłoby utratą pracy 400 górników.

LEKARSKIE

SPECJALNA przych. dla chorych na
PLUCA PRZESWIETLENIE
W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09.
Godz. 10-13-7 (0011)

Przychodnia specjalna dla chorych na
PLUCA I SERCE
SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma-
szcyczna. Elektrokardiograf. Przewod-
nienia płuc i serca. Wezwania na mia-
sto. TEL. 5.93-33. (100)

dujemy w ostatnich dniach na uchwałę chłopów obrońcy jeszcze raz prosili sąd o przyspieszenie wyznaczenia rozprawy.

Banda przemytników niemieckich szmuglowała tytoń w kamizelkach

Na granicy zachodniej RP zdarzają się coraz częściej dochodzenia prze-

ciwko obywatelom niemieckim w Polsce lub osobom niemieckiej narodowości.

W ostatnich dniach straż graniczna aresztowała obywatela niemieckiego Waltera Sonnera. Sonner zorganizował szajkę przemytników dla szmuglu wyrobów tytoniowych z Rzeszy Niemieckiej do Polski. Przemysł dostarczano do centrum kraju. Na usługach Sonnera pozostawało kilkanaście osób przynoszących z Niemiec szmuglowany tytoń w schówkach specjalnie skonstruowanych kamizelkach.

W aferę tę zamieszanych jest wraz z Sonnerem 12 osób.

KURSY SAMOCHODOWE
Reczko
NOWOGRODZKA 41. TEL. 7.10.34

60 proc. podwyżki żądają czeladnicy stolarscy

LWÓW, 26.8. Po długich pertraktacjach, jakie odbywały się między przedsiębiorcami a pracownikami stolarskimi, wybuchł we Lwowie strajk pracowników stolarskich. Pracownicy na odbytej konferencji u inspektora pracy, w której brały udział obie strony, zażądali podwyżki plac o 60 procent.

Dotychczasowe wynagrodzenie stolarzy wynosi za godzinę dla I kat. — 0,75 zł, dla II — 0,65 i dla III — 0,55 zł.

Reemigrant z Ameryki potwornym mordercą

JASŁO, 26.8. Policja aresztowała 45-letniego reemigranta z Ameryki, Jana Kowala, który popełnił ohydny mord rabunkowy na osobie 32-letniej Marii Grabanowej.

Kowal ogłosił ofiarę, po czym po obrabowaniu nieprzytomnej dobił ją ciosami noża.

Mordercę osadzono w więzieniu w Gorlicach.

Młynarz poszarpany przez pas transmisyjny Nieostrożność i śmierć

ŁÓDź, 26. 8. W kol. Zadzim, pow. sieradzkiego zdarzył się potworny wypadek, ofiarą którego padł wójt gminy, Kazimierz Wilczyński — młynarz.

W chwili uruchamiania motoru, wskutek nieostrożności pas transmi-

syjny pochwylił Wilczyńskiego i rzucił ze straszną siłą o ziemię.

Lewa ręka uwikłana nadal przez pas, została wyrwana całkowicie z barku. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Dramat kopacza gliny Zmarł żywcem zasypany

ŁÓDź, 26. 8. Straszny wypadek zasypania żywcem człowieka zdarzył się we wsi Płonki, pow. sieradzkiego. Ofiarą wypadku padł 37-letni Feliks Jóźwiak.

Jóźwiak trudnił się kopaniem i dowożeniem gliny do pobliskiej fabryki fajansów.

W czasie kopania, wskutek zawalenia się ściany wykopu, Jóźwiak zasypany zwały gliny i ziemi, zsuwając się do wykopu, w którym pracował.

Ponieważ nieszczęście zdarzyło się wcześniej, gdy inni furmani jeszcze nie przybyli, wypadek sponstrze-

11 organizacji domaga się „ladu” w Gdyni

CHOJNICE, 26.8. Dnia 25 bm. odbyło się w Chojnicach wielkie zebranie manifestacyjne, na którym domagano się ładu, spokoju i porządku w Gdańsku, a przede wszystkim bezpieczeństwa dla Polaków.

Zebrań idąc z dworca na rynek w pochodzie, nieśli transparent: „Jeżeli władze gdańskie nie mogą zapewnić bezpieczeństwa — muszą to uczynić władze polskie”.

W zebraniu brało udział 11 organizacji miejscowych.

Skandaliczne stosunki w areszcie

Donoszą z Kresów Wsch. o niezwykle charakterystycznym procesie rozpatrywanym na sejli wyjazdowej równieńskiego sądu okręgowego.

Przed sądem stanął wózny aresztu gminnego z Dobicy pod zarzutem usiłowania zniewolenia aresztantki. Sad skazał wóznego Zielińskiego na dwa lata więzienia.

Małżeństwo i rower po samochodem

PUCK, 26.8. Jadące na jednym rowerze małżeństwo Steinków, pomiędzy Puckiem a Polczynem wpadło na samochód pewnej firmy z Wejherowa. Przyczyną katastrofy było skrócenie kierownicy na stronę środkową szosy przez Apolonię Steinkową, tak, że mąż nie był już w stanie oprowadzić roweru. Steinkowa doznała pęknięcia czaszki i w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Gdyni.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Trzecia Rzesza mści się... Biskup Sproll — wygnany ze swej diecezji

BERLIN, 26.8. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że biskupowi Sprollowi, z Rottenburga odebrano prawo pobytu w Wittemberdze.

Zarządzenie to wydano w związku z tym, że biskup Sproll był jedynym obywatelem w swoim okręgu, który wstrzymał się od wzięcia udziału w wyborach 10 kwietnia br.

Cońicie prawa pobytu zostało wydane „w interesie przywrócenia spokoju i porządku” oraz ze względu na to, że „nie może być tolerowany biskup, który zaniedbuje swoje państwowo-polityczne obowiązki”. Żądanie dobrowolnego zrzeczenia się diecezji biskup Sproll odrzucił.

Jak wiadomo partia narodowo-socjalistyczna i władze niemieckie zorganizowały przeciw biskupowi kilka

wrogich demonstracji, spowodowanych jego oświadczeniem, że prawdziwy katolik nie może pochylać się przed Hitlerem. Biskup Sproll wystąpił wówczas również przeciw braniu udziału w głosowaniu. Od tej chwili biskup stał się przedmiotem ustawicznej nagonki. Przed niedawnym czasem hitlerowcy włamali się nawet do pałacu biskupiego w Rottenburgu demolując urządzenie.

Nie oszczędzono wówczas nawet kaplicy, w której biskup się modlił.

Posel Wolf u lorda Runcimana Obrady na Hradczynie

PRAGA, 26.8. Wczoraj po południu obradował na Hradczynie komitet po-

lityczny rządu czechosłowackiego pod osobistym przewodnictwem prezydenta Beneša. Tematem obrad było zagadnienie statutu narodowościowego.

Na krótko przed posiedzeniem zjawiał się w pałacu lord Runciman, który odbył rozmowę z prezydentem Benešem. Lord Runciman przyjął wczoraj o g. 11 delegata komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Czechosłowacji pana dra Leona Wolfa. Po południu lord Runciman przyjął delegację Węgrów, którą reprezentowali postawie Esterhazy i Jaros.

Jak w roku 1914...
**Autobusy paryskie
w manewrach pod Besançon**

W związku z manewrami francuskimi, rozpoczynającymi się 26 bm. w okolicy Besançon — francuski sztab generalny wydał rozkaz, przypominające żywo słynny rozkaz zarekwirowania taksówek paryskich w r. 1914 celem przerzucenia wojsk podczas bitwy nad Marną.

Mianowicie zarekwirowano 100 miejskich autobusów paryskich. Jak się okazało w omnibusach tych trzeba przeprowadzić pewne zmiany dla celów wojskowych, m. in. przystosować ich motory do benzyny używanej przez armię.

W razie dodatniego rezultatu próby pod Besançon — wszystkie autobusy miejskie we Francji zostaną przystosowane do celów wojskowych.

Katastrofa samolotu czeskiego

PRAGA, 26.8. W czasie nocnych ćwiczeń wojskowych jeden z samolotów znalazł się w mgłę i próbując lądować spadł na drzewa.

Samolot uległ zniszczeniu. Pilot i obsługa serwowali ponieśli śmierć.

Katastrofa wydarzyła się w okolicy miejscowości Malacky.

Japońskie barbarzyństwo Strzelali do ratujących się pasażerów samolotu komunikacyjnego

HONG-KONG, 26.8. Pasażerski samolot chiński lecący z Hong Kongu

do Chung Kingu — został zestrzelony przez bombowce japońskie, które nie zaprzęstały ognia mimo, iż samolot spadł na ziemię. Z pasażerów tylko 5 pozostało przy życiu. Władze japońskie przeczą jakoby ratujący się pasażerowie byli atakowani ogniem karabinów maszynowych i wyrażają ubolewanie z powodu omyłki lotników japońskich.

Rzeczą charakterystyczną jest, że cenzura japońska starała się za wszelką cenę przeszkodzić wystąpieniu władzy o tym fakcie. Przedstawiciel min. spraw zagr. oświadczył na konferencji prasowej, że władze japońskie mają prawo cenzurować depesze bez względu na to od kogo pochodzą i do kogo są adresowane.

Walki nad Ebro

SALAMANKA, 26.8. Wojska gen. Franco posuwają się bez przerwy na przód mimo zaciekłego oporu nieprzyjaciela, zwłaszcza na odcinku rzeki Ebro, gdzie od 5 dni toczy się zaciekła walka.

Lotnictwo walentekle straciło w ciągu ostatnich dwóch dni 34 samoloty zestrzelonych przez artylerię przeciwlotniczą lub stracone w walkach powietrznych.

Lotnictwo gen. Franco dokonało wczoraj nalotu na port w Saguncie.

Manewry floty brytyjskiej

LONDYN 26.8. Z listy okrętów, jaką opublikowała admiralacja okazuje się, że w jesiennych manewrach weźmie udział niemal cała „home fleet” (flota macierzysta, tj. flota wysp brytyjskich).

30-lecie sakry biskupiej Uroczystość polska na wychodźstwie

Dnia 29 lipca br. cała Polonia amerykańska obchodziła 30 rocznicę sakry biskupiej JE. ks. biskupa Pawła Rhodego, seniora polskiego episkopatu w Ameryce, pierwszego biskupa polskiego w Stanach Zjednoczonych. W pismach polskich ukazały się podobiżny jubilat wraz z jego życiorysem.

Ks. biskup jubilat urodził się dn. 16 września 1871 r. w Wejherowie na Pomorzu, ale już w r. 1880 po śmierci ojca przybył z matką do Chicago. Święcenia kapłańskie otrzymał dn. 16 czerwca 1894 a sakrę biskupią jako sufragan chicagowski i biskup tytularny Barca w dniu 29.7.1908 r. W dn. 5 lipca 1915 r. Stolica Apostolska mianowała go ordynariuszem diecezji Green Bay w stanie Wisconsin.

Ks. biskup Rhode jest jednym z najbardziej zasłużonych działaczy narodowych za oceanem. Założył i zorganizował Zjednoczenie Kapłanów Polskich. Podczas wojny światowej stanął na czele Polskiego Centr. Komitetu Ratunkowego oraz Polskiej Rady Narodowej. Pracował bardzo wydawnie w Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-katolickim, Macierzy Polskiej i Stow. Polaków w Ameryce. Rząd polski nadał ks. biskupowi Rhode w r. 1923 w uznaniu tych zasług krzyż komandorski z gwiazdą orderu Polonia Restituta. W 10 lat potem w r. 1933 Oleśco św. mianował go asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim. Z okazji 30-lecia sakry biskupiej dla dostojnego jubilata płyną serdeczne życzenia również i ze starego kraju.

Wojna w Chinach Japońskie marzenia i chiński realizm

SZANGHAJ 26.8. Wojska japońskie posuwające się od miesiąca w kierunku Klukiang, zdobyły położone od 50 km na zachód od niego miasto Juliang. Walki uliczne trwały w mieście do tej pory. Japończycy zdobyli poza tym miasta Kwanting i Taokiczan.

Rzecznik japońskiego MSZ oświadczył na konferencji prasowej, że zajęcie Hankou zakończy prawdopodobnie działania wojenne w Chinach, co nie oznacza jednak likwidacji sprawy chińskiej.

W związku z tym delegat sztabu

chińskiego oświadczył prasie, że japońskie prognozyki będą mogły się sprawdzić dopiero wówczas, gdy na terytorium Chin nie będzie już ani jednego żołnierza i partyzanta chińskiego, na co jak dotychczas zupełnie się nie zanosi.

Tutejsze koła polityczne przypuszczają, że w najbliższym czasie dojdzie do wielkiej bitwy o Hankou, przy czym, w razie przegranej jej, wojska chińskie cofną się w kierunku południowo-zachodnim, gdzie napłyną pośpiesznie obecnie szkolone rezerwy.

Pod Łodzią i na Śląsku Lokalne wylewy rzek

ŁÓDŹ, 26.8. Ostatnie długotrwałe deszcze wywołały podniesienie się poziomu wód w rzekach Pilicy oraz Warcie, jak również w ich dopływach na terenie województwa łódzkiego.

W wyniku raportów nadesłanych z poszczególnych terenów, władze zarządziły ustawienie posterunków obserwacyjnych na Warcie na odcinku od Osslakowa do m. Warty oraz nad Pilicą, szczególnie na odcinku od Przedborza do Tomaszowa Maz.

Dotychczas na wspomnianych rzekach żadnego niebezpieczeństwa nie ma, choć poziom wód podniósł się znacznie, zalewając niżej położone łąki nadbrzeża. Zarządzenia mają na celu zabezpieczenie terenów w dołkach, na wypadek gdyby po-

złom wody w rzekach nadal się podnosił.

KATOWICE, 26.8. W ciągu środy, 24 bm. wskutek nieustannego deszczu podniósł się stan wód na Odrze o 4 i pół metra ponad normalny poziom. Wskutek tego zalane są nadbrzeżne łąki i pastwiska, a w Bukowie woda zalała szosę, przerywając możliwość komunikacji. W ciągu nocy z 24 na 25 bm. wobec częstej przerwy w deszczu wody zaczęły z lekka opadać, a rano stan wód utrzymał się na poziomie 4,30 m ponad normalny poziom.

Na zagrożonych terenach wzmożono nadzór ze strony władz powiatowych, by w razie ewentualnego zalania wody przyjąć z pomocą zagrożonym mieszkańcom.

Powódź nie grozi Warszawie Kulminacja spodziewana w niedzielę

Według meldunków otrzymanych w ostatnich godzinach przez służbę hydrograficzną, wody w górnym biegu Wisły, poczęły już stopniowo opadać. Kulminacja przeszła już przez Szczecin, tak, że obecnie grozi wystąpienie Wisły z brzegów, tylko na odcinkach nie obwałowanych poniżej Zawichostu.

Wprowadzić sygnalizowana jest na

Wisłę jeszcze jedna fala powodziowa spowodowana ostatnimi deszczami, będzie ona jednakże stosunkowo nie wysoka, tak, że w górnym biegu rzeka przybierze o 70 cm — 1 m. Przejście fali powodziowej przez Warszawę oczekiwane w nadchodzącą niedzielę, dn. 28 bm. w godzinach popołudniowych, nie przedstawia się groźnie, gdyż przybór wyniesie do 3 m 60 cm.

Zbrodniczy sabotaż Proch w podpalonym zbieżu

LWÓW, 26.8. Na folwarku Semonów w pow. trembowelskim znaleziono w dwóch stertach pszenicy cztery zawiniątki z prochem strzelniczym, przygotowane do wywołania pożaru. Zawiniątka zabrała poli-

cja, wdrażając dochodzenie.

Na folwarku Ant. Ostrowskiego w Krasówce w pow. tarnopolskim pożar strawił 7 stert zboża. Przyczyną było podpalenie

P. zjazd włosko-niemiecko-węgierska Rewia i toasty w Berlinie

BERLIN, 26.8. W rewii wojskowej stanowiącej kulminacyjny punkt wizyty węgierskiej w Berlinie, wzięło udział około 16.000 żołnierzy, przeszło 700 jednostek zmotoryzowanych, 300 dział i 400 czołgów. Wobec fatalnych warunków atmosferycznych nie odbyła się rewia 150 samolotów bombowych.

Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w operze państwowej i bankiet. Wymienione podczas bankietu toasty podkreślały wspólną przyjaźń niemiecko-węgierską.

Węgrom oświadczył „Führer” to samo, co na wiosnę Włochom: uznał nienaruszalność i historyczność obecnych południowych granic Rzeszy.

506 i 611 km na godzinę Nowe samoloty bojowe III Rzeszy

BERLIN 26.8. Ministerstwo lotnictwa, po doświadczeniach zrobionych z samolotami niemieckimi w Hiszpanii, wydało konstruktorom polecenie stworzenia nowych typów samolotów bombowych i pościgowych. Na polach walki bowiem okazało się, że samoloty niemieckie ustępują włoskim, a nawet francuskim i angielskim.

Prace konstruktorów poszły w kierunku zwiększenia szybkości aparatu,

którą z 409 km na godz. zwiększono do 611 km na godz. dla samolotów pościgowych. Bombowce niemieckie, których maksymalna szybkość w 1937 r. wynosiła 375 km na godz. osiągała obecnie z łatwością szybkość 506 km na godz.

Zwiększono również uzbrojenie poszczególnych typów. Do 1 marca br. zaopatrzone 3.000 samolotów w nowe cicho idące motory.

Generalna Konfederacja Pracy gotowa do kompromisu

NOWY JORK 26.8. Bawiący tu sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy, Jouhaux, oświadczył prasie amerykańskiej w związku z mową premera Daladiera, że Konfederacja godzi się na czasową modyfikację 40-godzinnego tygodnia pracy w niektórych przemysłach, biorąc pod uwagę zagad-

nienie obrony narodowej.

Zastrzegając się, iż zgoda na ogólne zniesienie 40-godzinnego tygodnia pracy zwłaszcza wobec zwiększenia się bezrobocia jest wykluczona, Jouhaux podkreślił, że Konfederacja gotowa jest załatwić sprawę kompromisowo.

Padł na posterunku Policjant pod gradem kul

Oliarą bestialskiej zbrodni padł wczoraj wieczorem posterunkowy 16 komisariatu Józef Czajkowski. Zauważony on przed dworcem wileńskim osobnika, którego zachowanie się wydało mu się podejrzane i zatrzymał go by odprawić do komisariatu.

Nagle u zbiegu ul. Wileńskiej i Targowej osobnik ów wy dobył dwa rewolwery i zasypał posterunkowego gradem strzałów, kładąc go trupem po czym nie zatrzymany przez nikogo bandyta zbiegł ul. Targową na ul.

11 Listopada, wpadł do domu pod nr 10 i tamteją przez parkan wy dostał się na ul. Inżynierską. Tu w czasie ucieczki natknął się na policjanta, do którego oddał kilka strzałów chybotnych i zbiegł.

Silne oddziały policyjne i rezerwa z Gołdziejowa przybyły wkrótce na miejsce wypadku, przeprowadzając obławę.

Ustalono, że zabójca jest znany rzezimieszek praski, Taslak.

Karty uczestnictwa na IV Targi Północne

Karty uczestnictwa wydane przez Dyрекcję Targów Północnych nabyć można w Związku Propagandy Turystyki w Wilnie, ul. Mickiewicza nr 32 w cenie 2,20 (na woj. wileńskie oraz Lidę i Grodno zł 1,40), w biurze podróży „Orbis” lub w biurze Targów Północnych w Wilnie, ul. Le gionów 1a. Wyjeżdżający z mniejszych stacji kolejowych powinni zgłosić zapotrzebowanie na kartę u-

czestnictwa u zawiadowcy stacji na kilka dni przed terminem wyjazdu, by mogli na czas otrzymać karty uczestnictwa. Zwraca się uwagę, że przy wyjeździe należy ostemplować w kasie stacyjnej kartę uczestnictwa przy zakupie pełnego biletu do Wilna, gdyż jest to koniecznym warunkiem korzystania ze zniżki w powrotnej drodze. (N)

Na ringach boiskach i torach



Przed meczem Polska-Niemcy Niemcy mają kłopot ze składem reprezentacji Staranne przygotowania do spotkania

Mecz piłkarski Polska - Niemcy, który ma się odbyć 18 września w Kamenicy budzi duże zainteresowanie w Niemczech. Prasa niemiecka zamieszcza już obecnie liczne artykuły i notatki, przywiązujące dużą wagę do wyniku spotkania.

Mecz ten bowiem otwierający w Niemczech jesienią sezon rozgrywek międzynarodowych wykaże, czy kryzys, który przeżywało piłkarstwo niemieckie minął już, czy też trwa w dalszym ciągu.

Oprócz rozważań na temat bliskiego spotkania niemieccy dziennikarze sportowi w artykułach swych omawiają szeroko rozwój dotychczasowych stosunków sportowych Polski i Niemiec oraz wyniki rozegranych spotkań.

Ogólnie biorąc Niemiecki Związek Piłkarski ma duże trudności z ostatecznym skompletowaniem drużyny reprezentacyjnej. Ostatnie niepowodzenia Niemców na piłkarskich mistrzostwach świata wykazały, że kombinowany skład austriacko-niemiecki jest pomysłem nie wytrzymałym praktyki życiowej.

Niemiecka prasa sportowa wyraźnie zaznacza, że Niemcy powinny wystawić na spotkanie z Polską swych dawnych graczy, którym w ostateczności można dodać najwyżej dwóch lub trzech graczy austriackich.

Przygotowania do meczu z Polską są przeprowadzane bardzo starannie. W najbliższych dniach odbędzie się bowiem szereg spotkań eliminacyjnych. Między innymi rozegrane zostanie spotkanie Saksonia - Bawaria,

po którym zostaną wybrani do reprezentacji gracze z tych okręgów. Następnie w dniu 4 września odbędzie się mecz dwóch teamów reprezentacyjnych A i B. Dopiero po tym meczu zostanie ustalony ostatecznie skład drużyny niemieckiej.

Obecnie w niemieckich sferach piłkarskich przewidywany jest następujący skład zespołu reprezentacyjnego: bramkarz Jacob lub wiedeńczyk Platzer. Obrona: Jahnes, Streitle, pomoc: Kupfer, Mock, Kitzinger, atak - Lehner, Hahneman, Schön, Pöhlea, Pesser.

W przedmeczach mają wystąpić re-

prezentacyjne zespoły juniorów Saksonii i Niemców sudeckich. Przewidywany jest liczny zjazd wycieczek niemieckich z całego obszaru Sudeców.

Lekkoatletyczny mecz Polska-Węgry Ostateczny program zawodów ustalono

Program meczu lekkoatletycznego Polska - Węgry (17 i 18 września r. b. w Budapeszcie) został ostatecznie uzgodniony i przedstawia się następu-

Sokoły znów zwyciężają Wynik raidu motocyklowego

Wczoraj opublikowano wyniki wielkiego raidu szlakiem marszałka Piłsudskiego na trasie 2.800 km.

W najważniejszej konkurencji - jazdy patrolu złożonego z trzech maszyn - pierwsze miejsce i Wiczytą Nagrodę Przechodnią Marszałka Piłsudskiego zdobył patrol nr 3 z

PKM z Warszawy w składzie: p. Józef Jakubowski (Rudge), p. Romuald Michałkiewicz z pasażerem Henrykiem Rotszejnem (BMW) i p. mec. Kazimierz Jurkowski (Rudge 250).

Drugie miejsce i Nagrodę przechodnią im. Marszałka Śmigłego-Rydza zajął patrol WKS Lwów nr 26, w składzie: p. kpt. Ernest Walter z pasażerem por. M. Kosiewiczem, p. kpr. Antoni Jackowski i kpr. K. Matusz, p. strz. Oswald Scheer i st. strz. J. Strączek - wszyscy na maszynach Sokół 1000.

Trzecie miejsce zajął patrol nr 13 Legii z Warszawy w składzie: p. Julian Bernacki (Sokół 600), p. Ilko Czudzenko i Błażej Waśkiewicz (BMW) i M. Szczawiński (BMW). Czwartym z kolei był patrol nr 17 Legii z Warszawy w składzie: p. Józef Docha, p. Stanisław Kostrzewski i p. Mieczysław Kubiak, wszyscy na Sokół 600. Piąte miejsce zdobył patrol nr 24 WKS Góra Kalwaria w składzie: p. ppor. J. Orkus i ppor. A. Kowalski, kpr. W. Szczepaniak i plut. W. Hunka oraz kpr. B. Kant i kan. R. Adamski.

Klasyfikacja indywidualna przedstawia się następująco: 1) por. Ostrowski, WKS Kraków (Sokół 1000), 2) R. Michałkiewicz, PKM Warszawa (BMW), 3) I. Lemański, Unia Poznań (BMW), 4) K. Jurkowski, PKM Warszawa (Rudge), 5) kpt. E. Walter, WKS Lwów (Sokół 1000), 6) st. okr. strzewski, Legia Warszawa (Sokół 600), 7) kpt. Kulikowski AKSCW Br. Panc. (Sokół), 8) bomb. Urbańczyk WCKS Pogoń (Sokół 1000), 9) J. Jakubowski PKM Warszawa (Rudge), 10) sierż. Sowa (Sokół 1000).

Rozdanie nagród odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz.

Zwycięstwo pływaków Pomorza to wynik pracy Pomorze - Łódź 87:58

Międzyokręgowy mecz pływacki Pomorze - Łódź w Bydgoszczy wykazał, że zwycięstwo Pomorza nad Poznaniem w ubiegłą niedzielę nie było przypadkowe. Pomorze zwyciężyło znowu i to w stosunku 87:58, przy czym poziom zawodów był bardzo wysoki, a uzyskane przez zawodników wyniki były bliskie rekordów okręgowych.

Najlepszy pływak pomorski Marchlewski ustalił nowy rekord Pomorza na 200 mtr stylem dowolnym w czasie 2:34,4. Łódzianie zajęli pierwsze miejsce tylko na 100 mtr klasycznym i sztafecie 5x50. Sztafeta pomorska 5x50 uzyskała również czas lepszy od rekordu Pomorza, jednak zo-

stała zdyskwalifikowana za przekroczenie toru. W konkurencji pań wszystkie pierwsze miejsca zajęło Pomorze.

W ramach meczu odbył się mecz piłki wodnej, który zakończył się wynikiem 3:1 (1:0) dla Pomorza.

Motorowe mistrzostwa Polski Trzy biegi motorówek

W nadchodzącą niedzielę 28 bm. sekcja yachtingu motorowego Polskiego Touring Klubu organizuje zawody o mistrzostwo Polski w jeździe motorówkami.

Mistrzostwa obejmą trzy biegi na dystansach: 1 mil, 5 mil, oraz wyścig dwugodzinny.

Zawody odbędą się na odcinku Wisły do Jeziorny do Świdra. Zgłoszono zawodników z Poznania, Wrocław-

ka, Bydgoszczy i Warszawy. Nadto projektowany jest wyścig nocny ślizgaczy na dystansie 50 kilometrów w kierunku na Górę Kalwarię.

Od 8 stycznia do 12 marca trwać będą zawody narciarskie

Międzynarodowy związek narciarski zatwierdził następujące międzynarodowe zawody narciarskie w roku 1939:

8 stycznia - skoki w Claviere (Włochy).
26 - 29.I - tydzień sportowy w Garmisch - Partenkirchen.
2 lutego - zawody zjazdowe w Cortina d'Ampezzo.

11 - 18.II - zawody Fis w Zakopanem.
20 - 26.II - mistrzostwa Czechosłowacji w Wysokich Tatrach.
25 i 26.II - zawody w Lathi (Finlandia) oraz mistrzostwa Szwajcarii w Les Mosses.
2 - 8 marca - mistrzostwa Francji.
3 - 5 marca - zawody HDW w Czechosłowacji.
3 - 5 marca - zawody w Szwecji.
4 - 6 marca - zawody w Holmenkel (Norwegia).
12 marca - konkurs skoków w Planicy.

DROBNE Nauka i wychowanie

Gimnazjum Kupieckie Żeńskie i Szkoła Handlowa w Warszawie, Kilińskiego 3, dawniej Marii Danielskiej prowadzić będzie dotychczasowe grono nauczycielskie.
Podania o przyjęcie do wszystkich klas przyjmuje kancelaria od godz. 10-14, tel. 11-96-68. (7-275)

Posady i prace

(Zaofiarowane)

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

(Poszukiwane)

Uczciwa, pracowita, wiek średni, referencje. Poszukuje na przychodnią lub na stałe. Tel. 7-23-56 do 9 rano i od 6 popoł. (2-269)

Lokale

Pokój niekurepacyjny, ładnie umeblowany, wygodny, I piętro od 1. IX. W. Górskiego (Hortensja) 7 m. 24, tel.

Mecze o mistrzostwo Ligi

W nadchodzącą niedzielę rozegranych zostanie pięć meczów piłkarskich o mistrzostwo ligi państwowej, a mianowicie:

w Warszawie Polonia - Cracovia, w Krakowie Wisła - Śmigły, we Lwowie Pogoń - Warszawianka, w Chorzowie AKS - Ruch, w Łodzi LKS - Warta.

Mistrzostwa tenisowe USA Trzecie zwycięstwo Jędrzejowskiej

W trzeciej rundzie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Stanów Zjednoczonych w grach podwójnych, rozgrywanych w Bostonie, Jędrzejowska w parze z francuską tenisistką Mathieu odniosła trzecie z kolei zwy-

cięstwo, bijąc łatwo parę amerykańską Bundy - Workman 6:2, 6:2.

Przygotowania do olimpiady

Finlandzki komitet olimpijski utworzył dwie komisje, mające zająć się przygotowaniem do igrzysk olimpijskich 1940 r. Jedną z tych komisji zajmie się przygotowaniem stadionu, organizacją pomieszczeń dla gości itd., druga - zajmie się programem olimpijskim, sprawami prasy, filmu itd.

Finlandia przewiduje, że igrzyska olimpijskie rozpoczną się 5 lipca 1940 r. Już z początkiem przyszłego roku rozpocząć się ma sprzedaż biletów na imprezy olimpijskie.

MEBLE SOLIDNE NAJTAŃSZEJ **ANDRZEJ MACZEK**
w WYTWÓRNI
Komplety, sztuki pojedyncze
Czy wybór dogodny warunki **CHŁODNA 36**

6 15 24 06 RADIO

PIĄTEK, 26.8.1938 R.
WARSZAWA I
6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert orkiestry marynarki wojennej; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja poludniowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej; 15.35 Rozmowa z chórami; 15.50 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Utwory fortepianowe J. Brahmsa; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Pieśni trubadurów i waganów; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzyńka rolnicza; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II
15.00 Płyty; 14.05 Parę informacji; 14.15 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół M. Winowskiego i M. Wróblewskiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Muzyka kameralna; 17.50 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Foleton; 22.15 Płyty.
NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
19.30 Sofia. „Określ-widmo” opera Wagnera.
20.00 Drottlich. Koncert Beethovenowski.
20.00 Wiedeń. „Monika” operetka Dostala.
20.20 Koszyce. „Nowe prawo kobiece” słuchowisko Zł. Marynowskiego.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny.

SOBOTA, 27.8.1938 R.
WARSZAWA I
6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja poludniowa; 15.15 Słuchowisko dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Na manewrach” audycja muzyczna; 16.45 Foleton; 17.00 Koncert kapeli ludowej; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza”; 19.00 Muzyka lekka i taneczna; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.30 Dziennik wieczorny; 20.45 „Po żniwach” pogadanka; 21.00 „Płaszcz” opera Pucciniego; 21.55 Wiad. sportowe; 22.05 „Siostra Angelica” opera Pucciniego; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II
15.00 Koncert rozrywkowy; 15.55 Parę informacji; 14.05 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Stefana Rachonia; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Płyty; 22.00 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
20.10 Berlin. „Dzwony kornwalskie” operetka Planquette’a.
20.20 Drottlich. Koncert symfoniczny.
20.30 Monachium. „Friedenstag” opera B. Straussa.
21.00 Mediolan. Wieczór oper.
22.50 Londyn Reg. Ameryka tańczył - muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 28.8.1938 R.
WARSZAWA I
7.15 „Serdceca Matko”; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Naboteństwo z Ostrzej Brama w Wilnie; 10.30 Muzyka; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.00 „Ewunia” szkic literacki; 13.15 Muzyka obładowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.50 Powszechny teatr wybrański; 17.00 Recital Hermana von Beckerath - wiola da gamba; 17.50 Tygodnik dzielnicy; 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Kukulka wileńska; 21.40 Wiad. sportowe; 21.50 „Kominarz i młynarz” czyli „Zawalenie się wieży” wodewil; 22.55 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II
15.00 Muzyka lekka i taneczna; 16.00 Foleton aktualny; 16.10 Koncert solistów; 22.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.40 Płyty; 23.55 Muzyka taneczna.
NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
11.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
18.15 Drottlich. Recital wiolonczelowy E. Manuela Feuermanna.
20.00 Lipsk. Koncert symfoniczny.
20.00 Hamburg. „Marta” opera Flotowa.
20.10 Kolonia. „Wesoła wdówka” operetka Lehara.
20.10 Hamburg. „Hans Sachs” opera Lortzinga.
20.50 Radio Paris. „La Bearnaise” opera komiczna Messagera.
21.05 Rzym. „Gioconda” opera Ponchielliego.

Żabka nabity w butelkę zemścił się z całym poświęceniem

W jednym z praskich schronisk dla bezdomnych mieszka Stanisław Żabka. W tych dniach stanął przed sądem starościńskim, gdzie dostał grzywnę za zakłócenie spokoju publicznego. Co takiego zbroił Żabka? Wywołał zbiegowisko tamując ruch ulicy. Napadł mianowicie na własną żonę i zbit na kwasne jabłko.

Z tym Żabką to jest ciekawa historia. Małżonka jego od czterech lat chodziła po żebraniu. Ale nie żebrała tak, jak inni żebracy. Wyspecjalizowała się w placzu i przychodziła do ludzi z płaczem.

— Mąż mi umarł, dzieci 6-ro, nie ma go za co pochować, był bezrobotny...

Ludzie są jak wiadomo litościwi i łatwowierni, więc dawali na pogrzeb biedaka, który prawie każdego wieczora, za użebране podstępnie przez małżonkę pieniądze, wyprawiał libację. Trzeba przyznać, że żona do libacji dopuszczała i była jej wierna.

Ale po niejakim czasie Żabkowi wykałkowała, że na diabła taka robotka. I zaczęła męża nabijać w butelkę. Oddawała mu tylko część zebranych na jego pogrzeb pieniędzy, resztę ciulała na książeczkę oszczędności. Ale Żabka dziwił się, że żona zbiera coraz mniej, bo jednak na libację dawała. Skromne uczyły dawały Żabce wiele do myślenia i zaczął żonę śledzić. Wreszcie wywęszył w czym

rzecz i to właśnie stało się powodem napaści na żonę i wywołanie zbiegowiska.

Za „oszustwo“ żony srodze się na niej zemścił, bo wszystko to z detala mi opowiedział władzy i prosił, aby gazety opisały o tym, bo jak ludzie przeczytają, że on nie umarł, lecz żyje, to „babie nikt więcej grosza nie da“. Było to z jego strony istotnie wielkie bohaterstwo, bo przecież w ten sposób skończyły się i libacje.



politykować wolno

byleby to była polityka mile widziana przez moźnych. Za szkodliwą tedy uważana jest tylko polityka krzyżująca się z polityką oficjalną. Tedy uznano fakt odnalezienia lokalu za niezgodny z prawem. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i dotarła do sądu najwyższego, który nie podzielił wywołu moźnych orzekając, że odnalezienie pokoju przez stowarzyszenie jest dozwolone tak, jak dozwolone jest każdemu innemu lokatorowi. Zwłaszcza, że w statucie stowarzyszenia odnajmującego pokój nie było zastrzeżeń co do prawa korzystania ze swego lokalu w sposób dowolny, byle nie uprawiano w nim czynności niezgodnych z prawem w ogóle. Tak więc jeszcze czasem

można moźnym

dzisiejszych czasów czmychnąć sprzed nosa, ale wiele trzeba przy tym ponieść bohaterstwa, uporu i cierpliwości.

Są atoli ludzie, którzy zdobywają się na więcej niż bohaterstwo, gdy w grę wchodzi hamletowskie być albo nie być, albo przelutaczony to na język bardziej współczesny: żyć albo nie żyć. Hinda Szejdermanówna chciała żyć. Była młoda i zdrowa, mogła pracować, ale nie miała gdzie. Przy tym proponowano jej placę znacznie niższą niż płci męskiej. Nie mogłaby z tego wyżyc chcąc zachować godność kobiety. W tym czasie akurat zmarł jej brat Abram. Panna wpa

koncept zamiany płci

Oczywiście tylko formalnie, bowiem nie miała warunków Koubkowej czy Smętkówny. Przebrała się w strój męski, zaopiekowała się dokumentami zmarłego brata i wezwano go do poboru. Nastąpił dramat. Abram po czterech latach swej śmierci musiał umrzeć naprawdę, a Hinda wróciła do swej roli kobiety i odpowie przed sądem za to, że udawała mężczyznę.

Nie zawsze jednak udawanie tylko na sądzie się kończy. Czasami może połać się krew. W Czechowicach koło Warszawy mieszkali w jednym domu Helena Skrzyńska i Helena Branlan. Heleny były dwie, ale tylko jedna z nich była narzeczoną jednego z tamtejszych kawalerów. Tymczasem druga Helena chwaliła się przed ludźmi, że naręczony pierwszej Heleny jest bliższy sercu drugiej Heleny, o czym pierwsza Helena nie wiedziała. Toteż gdy pierwsza Helena dowiedziała się, że druga Helena udaje pierwszą Helenę, wpadła w szal. Poszła do mieszkania drugiej Heleny, a widząc na stole nożyczki, porwała je i zaczęła wbić podwójne ostrze w

w ciało drugiej Heleny

Druga Helena padła zbroczona we krwi i kuruje się w szpitalu, zaś pierwsza Helena zbiegła ze strachu w niewiadomym kierunku, ale policja jest o nią spokojna. Bo skoro kawaler pozostał na miejscu, a druga Helena wyjdzie ze szpitala, pierwsza Helena wróci jak amen w pacierzcu. I. J.

Pogoda

Dziś w całym kraju zachmurzenie duże z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza na zachodzie.

Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

Na zaśmieconym wybrzeżu lęgnie się epidemia

Na trasie wybrzeża wiślanego na tyłach Ogrodu Zoologicznego, wzdłuż toru kolejki Jabłonowskiej zsypanywane są śmiecie z całego miasta w celu zasypiania istniejących tam dolów i wyrównania terenu.

Poza tym lepsze gatunki śmieci są układane w sterty i, jak głosi fama, sprzedawane. Sterty te leżą przez dłuższy okres czasu, rozkładając się pod wpływem warunków atmosferycznych. Miliony much unoszą się na całym tym obszarze. Całe chmary tych owadów uderzają w pociągi kolejki, a odór zatrąwa powietrze pasażerów, którzy nie mogą wychylać nosa z okna.

Władze sanitarne powinny zbadać tę sprawę, albowiem omawiane czyn-

ności mogłyby być wykonywane poza obrębem miasta, a nigdy w jego centrum, tuż nad Wisłą.

Sąsiedztwo to jest poza tym E. nie przyjemne dla Zoo, dokąd niewątpliwie muchy przenoszą różne zarazki chorobotwórcze.

Nawet i „tam“ nie stał się lepszym

Złodziej i opryszek Pejsach Łojsz był w swoim czasie zamknięty w obozie odosobnienia, o czym oficjalnie po dano do publicznej wiadomości. Wszystko jednak kiedyś się kończy, skończył się także przymusowy odpoczynek Łojsza. Wróciwszy do Warszawy Łojsz postanowił wykorzystać znajomości zawarte w obozie odosobnienia. Począł więc obchodzić rodziny przebywających nadal w Berezie i przedstawiając się za kogoś włajem niczonego i mającego dostęp do odseparowanych od rodzin ich członków, przyjmował dla nich paczki żywnościowe.

Grasował w ten sposób przez jakiś czas, dopóki inni nie zaczęli stamtąd wracać — właśnie ci, którymi rzekomo opiekował się Pejsach Łojsz. Ci poskarżyli się policji, która wszczęła dochodzenie, w którego wyniku Łojsz

Co można zobaczyć na dorocznej wystawie radiowej

W czwartek o godz. 12-tej w południe w gmachu YMCA przy ul. Kopernickiej nr 6 odbyła się uroczystość otwarcia wystawy radiowej.

W imieniu polskiego radia przemówił zarządca polskiego radia p. Tadeusz Szpotanski, który m. in. zaznaczył, że w chwili obecnej polskie radio wraz z przemysłem radiowym pracuje nad rozwiązaniem zagadnienia masowej produkcji taniego odbiornika popularnego, który by dzięki ni-

skiej cenie i specjalnemu systemowi rozsprzedaży mógł być dostępny najmniej zamoznej warstwie naszego społeczeństwa.

Następnie otwarcia wystawy dokonał przez przecięcie linki antenowej p. wiceminister Sokołowski.

Wystawa nader starannie i przelżyście urządzona, obejmuje następujące działy: przemysłu radiowego, polskiego radia, dział dydaktyczny, mający na celu zaznajomienie szerokiego ogółu z postępem radiotechniki, dział telekomunikacji państwowego przedsiębiorstwa „polska poczta, telegraf i telefon“, walki z zakłóceniami odbioru radiowego, krótkofalarstwa, dział radia w wojsku, wynalazków radioamatorów, dział radia w kolejowym PW itd.

Bardzo dobrze wypadła plastyczna mapa radiowa Polski, na której oznaczone są wszystkie rozgłośnie polskiego radia. Na mapie neonami oznaczony jest zasięg poszczególnych stacji radiowych. Uwagę zwradzających zatrzymały również ilustracje działalności polskiego radia i rozwoju radiofonii.

Na jednej z sal wystawowych mieszczą się modele projektowanego nowego gmachu polskiego radia w Warszawie. Ponadto na wystawie znajduje się studio polskiego radia, w którym odbywać się będą koncerty i audycje oraz bezpłatne seanse kinowe.

Morderczynie córki przewieziona do Tworek

Wczoraj przewieziono do państwowego Zakładu psychiatrycznego w Tworkach, bohaterkę głośnego procesu o dzieciobójstwo. Na mocy decyzji warszawskiego sądu apelacyjnego, przekazano na 6-tygodniową obserwację, Annę Zajdłową z Łodzi, którą skazano na karę dożywotniego więzienia za zamordowanie 7-letniej córki. Od wyniku tej ekspertyzy zależy będą dalsze losy zbrodniarki.

Zwyczaj cen placów powodem milionowego procesu

Na wokandzie warszawskiego sądu znalazły się ostatnio liczne procesy, które spowodowała niezwykła haussa cen placów na przedmieściach stolicy. Coraz częściej wpływają pozwy o unieważnienie licytacji.

Tak np. na dzień 6 września, wyznaczono w I wydziale cywilnym sądu okręgowego, charakterystyczną sprawę o unieważnienie kupna wielkich placów na Mokotowie. Place, które oszacowane były w swoim czasie na 1.500.000 złotych, wskutek niezwy-

kłego wzrostu tej dzielnicy i wielkiego ruchu budowlanego, warte są już obecnie 4.000.000 zł.

Polska opera ludowa w Łazienkach

W sobotę dn. 27 bm. o godz. 19.30 i w niedzielę 28 bm. o godz. 19 teatr na wyspie w Łazienkach dał operę narodową „Halka“ z gościnnym występem znakomitego śpiewaka scen zagranicznych Mieczysława Sałekiego w roli Jontka, który wystąpi w sobotę oraz Zofii Ważyńskiej (Halka), Ireny Gjeraltowskiej i Eugenii Hofmanowej (Zofia), Cezarego Kowalskiego (Janusz), Michała Zagraja (Stośnik), Jarosława Tarnawy (Dziemba) i Stanisława Narocz-Nowickiego (Jontek) w niedzielę. Chóry, orkiestra, balet pod kierownictwem Z. Zadejki.

Ceny popularne. Wejście do teatru dostępne nawet po zamknięciu parku.

Ostatnia chwila na antenie zbiorowej

Zbliża się termin 1 września, ustalony zarządzeniem komisarsza rządu na m. st. Warszawy dla instalacji zbiorowych anten.

Po tym terminie starostwa grodzkie przystąpią do kontroli i będą pociągali do odpowiedzialności właścicieli domów, którzy nie zastosowali się do zarządzenia, a nie otrzymali indywidualnych decyzji starostów o prolon-gacji zainstalowania tych anten.

Winni będą karani w drodze administracyjnej.

Teatr 815 Sniadeckich 5
Tel. 7-03-26
Dzisiaj 150-ty raz
KRYŚIA LEŚNICZANKA
pożegnalny cykl występów
LUCYNY SZCZEPAŃSKIEJ
W próbach **KSIĘŻNA CZARDASZKA**
z Elna Gisteń Wawrzkowiczem. Czer-ska, Rakowieckim i Redo — nowa inscenizacja reż. W. Dzidkowieckiego

TEATR, MUZYKA, KINO

- NARODOWY:** „Zielony frak“ Callaveta i do Fierse.
POLSKI: „Sułbrojka“ Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona“.
MALY: „Poni natura“ Birabosa.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina“.
TEATR 815: „Kryśia Leśniczanka“.
- Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.
- KINA ZEOEKRANOWE**
- ATLANTIC** (Chmielna 33): „Bitwa na Broadway“.
BALTYK (Chmielna 9): „Rozalia“.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzes“.
CASINO (N. świat 50): „Czardasz“.
COLOSSEUM (Nowy świat 19): „Miłość w dzungli“.
EUROPA (N. świat 65): „Drapieżne małenstwo“.
IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Życie w dwójce“.
PAN (N. świat 40): „Ostrożnie profesorze“.
RIALTO (Jasna 5): „Blond niebezpieczeństwo“.
ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień“.
STYLWY (Marszałkowska 112): „Lokaj Janie pani“.
STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera“.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Ten, którego ukochalam“.
- ACRON** (Żelazna 64): „Hr. Monte Christo“ „Buster Keaton“.
ADRIA (pl. Teatralny): „Patrol na pustyni“.
AMOR (Elektoralska 15): „Zakochani wro-sowie“ i „Maly czarodziej“.
ANTINEA (Żelazna 51): „Walka o złote pole“ i „Dzisiejsze czasy“.
AS (Grójcka 56): „Now York — San Francisco“ i „Wilhelm Tell“.
BIS (Elektoralska 27): „Ręce zwinily“ i „Świat się śmieje“.
CZARY (Chłodna 29): „Więzień królowski“ i nadprogram.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zatańczymy“ i „Sekretarka jej męża“.
EDEN (Marszałkowska 51): „Dwie Joasulina“ i „Wiosęgi północy“.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Niesprawiedli-wiona godzina“.
FLORIDA (Żelazna 41): „Przy drzwiach zam-kniętych“ i „Rycerze ślepu“.
FORUM (Nowiniarska 18): „Dzień na wy-scięgu“ i „Prawo młodości“.
HELIOS (Wolska 8): „Dziki Zachód“ i „Cneliwa Zuzanna“.

- MALICKIEJ:** Komedia muzyczna „Na falach otoru“.
OGROD ZABAW „108 POCIECH“ czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Soprena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.
- ITALIA** (Wolska 32): „Oskarżona“.
JURATA (Krak. Przedm. 66): „2 dni miłoci“ i „Promienie zagłady“.
KOMETA (Chłodna 70): „Gasparono“ i re-wia.
MAJESTIC (N. świat 45): „Radość życia“ i „Mecz Schmelting — Louis“.
MARS (pl. inwalidów): „Miłość i sny kobiety“.
MASKA (Leszno 70): „Skamienialy las“ i „Zapomniana symfonia“.
METRO (Smocza 56): „Życie ulicy“ i „Sprzedawca traktorów“.
MEWA (Hoża 58): „Życie ulicy“ i „Książę X“.
MIĘSKIE (Hipotečna 8): „Za kulami sławy“.
MUCHA (Długa 16): „WZ-26 nie wylodo-wał“ i „Dr Engel“.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Port Artura“ i „Romantyczny milioner“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „W ślaci wywiadu“ i „Romantyczny milioner“.
PROMIEN (Dzielnia 10): „Promienie zagła-dy“ i „Diabły wybrzoży“.
PRAGA (Targowa 71): „Nancy Steele za-ginęła“ i „Na drapaczu chmur“.
FRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Pieśń słońca“ i „Złote jezioro“.
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Poświę-lenie“ i „Romans w Budapeszcie“.
RAJ (Czerwińska 191): „Tredowala“ i „Ordynat Michorowski“.
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Gran-do“ i „dodatk.“.
ROXY (Wolska 16): „Papele-Moko“ i „Pa-pa się żeni“.
SPINKS (Senatorska 29): „Klub kobiet“.
SOKOL (Marszałkowska 69): „Moja małen-ka“ i „Wielka miłość Beethovena“.
SORENTO (Krypska 54): „Dzikie ścieżki“ i „Ta albo żadna“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Miłość i trzy ko-biaty“ i „Jej wysokość tańczy“.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kłody jestoż zakocha-na“ i „Dwoje z tłumem“.
ŚWIT (N. świat 19): „Motyl hiszpański“.
TON (Puławska 39): „Pierwszy pocałunek“ i „Medyczny klucz“.
UCIECHA (Złota 72): „Ostatni akt zemsty“.
UNIA (Dzika 8): „Zew dzungli“ i rewia.
- Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telefon 7-11-25.

Kreda na płocie

Buchalteria pocałunków

Ameryka jest krajem wszelkich możliwości. Nigdzie łatwiej, niż w Stanach Zjednoczonych nie można „się zgubić”. Jeżeli ktoś chce za sobą zatrzeć ślady, wystarczy aby się przeniósł do innego stanu i tam przy pomocy dwóch wiarygodnych świadków udowodnić, że nazywa się tak a tak, przy czym może podać każde zmyślone nazwisko, a niezwłocznie otrzymać paszport. Szukaj potem wiatru w polu.

Do niedawna w niektórych stanach obowiązywało jeszcze prawo Lynch...

Ciekawa jest także jurysdykcja. W sądach, odpowiadających naszym sądom grodzkim, w bardzo wielu wypadkach zapadają wyroki opiewające na mniejsze lub większe grzywny. Toteż z sali sądowej są tylko dwa wyjścia dla

skazanego: jedno, które prowadzi do kasy, a drugie... do kryminalu. Albo płaci, albo wędruje do więzienia.

Najzabawniejszym jest jednak prawo obowiązujące w stanie Massachusetts dotyczące... pocałunków. Pochodzi ono prawdopodobnie z tych czasów, kiedy Amerykę rządziło prawo wyłącznie zwyczajowe, nie pisane. Dziś stało się ono prawem i obserwowane jest z całą troskliwością, mimo to, że logicznie biorąc, ma ono raczej znaczenie tylko tradycyjne.

Oto w stanie Massachusetts, młody człowiek, skoro sobie upodoba młodą pannę, może ją pocałować dziewięć razy bez żadnych konsekwencji. Skoro jednak zarzykuje raz dziesiąty... Hej! Boże drogi!

Dziesiąty pocałunek oznacza oficjalne oświadczenie.

Jeżeliby młody człowiek, pocałował po raz dziesiąty, odmówił pannie ożenku, ma ona prawo ścigać go sądownie o nie dotrzymanie obietnicy małżeństwa. Ładna historia...

Toteż, co zapalczywość młodzi ludzie, powinni w tym stanie amerykańskim, udając się na „randkę” zabierać ze sobą przytomnego przyjaciela, który by za nich liczył pocałunki i rozgrzanego młodzieńca w odpowiedniej chwili powstrzymał od ostatecznego szaleństwa. Jeszcze praktyczniejszy byłby przyrząd, rodzaj ta ksometra od pocałunków, który by w krytycznym momencie ostrzegł wybuchem bomby, albo czymś w tym rodzaju!

W świetle tego prawa specyficznego smaku nabiera powiedzenie zakochanych:

— Najdroższa! Nie licz mi starych pocałunków!

ORKA



— Tato, potrafię coś, czego ty już nie możesz!
— No?...
— Rosnąć!

Spowiedź ex-wieżnia (3)

Pierwsze kroki w nowym życiu doktora Leokadii Zebek

SIEDLCE, w sierpniu.

— Z mieszkania na Marszałkowskiej postanowiliśmy wyjechać w nocy... Wczoraj tego dnia przed zamknięciem bramy, po raz pierwszy w moim życiu wyszedłem na ulicę w przebraniu kobiecym — mówił Duglański, pałac nerwowo papierosa.

— Na podwórzu spotkałem stróża. Serce we mnie zamarło. Nie poznałem jednak, choć spojrział mi w twarz!
— A jak był pan wtedy ubrany — zapytałem.

— Miałem na sobie jasny płaszcz, fantazyjny kapelusz, zdaje mi się, że zielony. Następnie jedwabne pończoszki. — Wykwintne pantofelki dopełniały ubioru...

Wyszedłem na ulicę. Światła oślepiły mnie. Czuję lekką zawrót głowy. Szedłem jak pijany.

Na dworcu miałem spotkać się z Jaską, która miała przyjechać tam do rożka wprost z opuszczonego mieszkania.

Kupiliśmy bilety. Na peronie było mało osób. Wyszukaliśmy pustą przydział w wagonie.

O 1-szej piętnaście pociąg ruszył. — Jechaliśmy, właściwie już „jechałymi” w nieznaną. Siostra była blada i milcząca. Ja stałem (tam) w oknie i patrzyłem w ciemną noc.

Rano przyjechaliśmy do Siedlec i przesiadaliśmy się do autobusu, którym jechaliśmy jeszcze około godziny.

— „Słoneczny, trochę zamglony lipcowy renek” — mówił „oszust” Duglański. — Autobus wpada na rynek Chomątkowa. Kościół. Dookoła małe parterowe domki. I pełno zieleni. — „Chomątków, wysiadamy!” — zawołała Jaska.

— Zaczęłam nowe życie. Po dwóch dniach życie przestępcy. Oszusta — powiedział były „doktor” Duglański.

Po chwilowym, kłopotliwym dosyć milczeniu ciągnął dalej swą opowieść:

— Wyszukaliśmy więc w Chomątkowie mieszkanie trzy-pokojowe z kuchnią i ogrodem.

Przybiłem szyld. Właściwie „kaza-

łem” przybić. Tak dużym, białym, emaliowanym z czarnymi literami:

„Dr Leokadia Zebek, przyjmuje codziennie”.

— Pomału zacząłem przyzwyczajać się i wchodzić w swą rolę. Czekał mi na pacjentów. Chodziliśmy (tyśmy) na spacer daleko, za miasto.

— Składałem (tam) wizyty: proboszczowi, staroście, kolegom z eskulapom.

Wkrótce poznałem całą niemal inteligencję chomątkowską.

— Jakże się pan czuł w licznych groniach, wielbicielu? — zapytałem.

— O, doskonale. Byłem czarujący. I ponętny. Widziałem wyraźnie, że mężczyźni „kokietują” mnie, starają się o moje względy. I otaczają szacunkiem...

— A pacjentów?

— Z pacjentami z początku było gorzej. Tu coś trzeba było robić! Nie wystarczyło przewracać oczy. To było okropne — pierwszy pacjent!...

— No, i?

Duglański machnął ręką.

— Jakoś przebrnąłem. Nie wpadłem. — To była stara żydówka, chora na grype. Zapisalem „lekarstwa”, wziąłem honorarium (5 zł) i... już! — Wyjrzałem do poczekalni: „Kto tam do mnie, proszę!” — Ale nikogo nie było.

Dopiero następnego dnia przyjeźli chorego chłopca, później robotnika ze złamaną ręką i połoźnicę...

Wkładałem biały fartuch. Myłem ręce... — A za drzwiami siostra konała ze strachu, że usłiszę w końcu któregoś z tych nieszczęśliwców!

Ludzie jednak są twardzi. Nikogo diabl nie wzięli. Słowo daję!

HUMOR

OSTATNIA NOWOŚĆ

Sprzedawca w sklepie bławatnym demonstruje klientowi materiał na ubranie.

— A oto, proszę pana, najnowszy materiał angielski. Ostatni krzyk mody! — Właśnie nadszedł z Londynu.

— A czy jest trwały?

— Czy trwały? Garnitur z tego właśnie materiału noszę już pięć lat!

— Jak się pan czuł, ciekaw jestem? — przerwałem.

— Z początku nieswojo. Miałem tremę. Drżały mi ręce. Zimny kropłisty pot spływał po czole. Byłem jak na torturach. Żyłem w ciągłym strachu. Czekaniem pacjentów, bo chciałem żyć, bo chciałem zarobić, ale jednocześnie przeklinałem ich. Nienawidziłem, choć oni przecież nie byli niczemu winni!

Wytworzyła się taka paradoksalna sytuacja — „lekarz” bał się własnych pacjentów. Och, co to było za głupie położenie, mój panie!

— No, ale niedawaliśmy się. Jaska oswoiła się jakoś. Ja zaś nauczyłem się w końcu panować nad nerwami — tłumilem (tam) już wewnętrzne drżenie, jakie budziła dotąd we mnie połoźnica, czy inny chory!

Trzeba było żyć — to znaczy jeść, „mieszkać”, ubierać się. Trzeba było „bywać” i przyłmować. Pozyskiwać względy. Zdobywać pacjentów. Rywalizować jednym słowem z „kolegami” po fachu...

A było ich trzech... Doktor Pawełec, młody lowela i mierny lekarz, doktor Zbyszko, poczciwy staruszek, konserwatywny, człowiek niezwykle ostrożny i bojaźliwy. No i Andrzejczak, przemilczy czterdziolatek, tyśdziesiąt kompletny, cudny amant i uwodziciel. Ale lekarz świetny.

— Miałem sto pocleci z nim — opowiadał Duglański — czyli „doktor Leokadia”... — Asystował mi od pierwszego zaradku. Po rączkach obcałowywał, wdychał i łakomym wzrokiem spoglądał na moje „wziewki”. — Co też ona tam ma, ta prześlizna doktoreczka, Lodeczka — mówił jego rozkochane oczy.

Kiedyś powiedział mi: — Pani to jak chłopak, naprawdę! — co w pani jest... Jest pani 100-procentową chłopczycą, choć jednocześnie, ma pani w sobie tyle kobiecości, tyle czaru, tyle...

— To była bardzo zabawne! — westchnął Duglański, niby żalując, iż jego „kobiece” czasy już się skończyły bezpowrotnie!

J. JUNOSZA-GZOWSKI

Witold Poprzecki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

W trzy dni później do gmachu towarzystwa „Ufność” wszedł postawny, przystojny blondyn. Ani portier, stojący na straży wielkich oszklonych wrot, ani dwaj woźni za kontuarkiem, ani urzędniczka w okienku z napisem „Informacje” zdawali się nie widzieć przybyłego, choć wysoka postać i rozpięty płaszcz były dużą ciemną plamą na jasnym tle marmurów wnętrza.

Przybyły wszedł do hallu, przeszedł do windy, którą sam uruchomił, i pojechał na najwyższe piętro do gabinetu prezesa Sterna.

Wszedłszy bez pukania do gabinetu — rzucił czapkę na stół i zapytał krótko:

— No?

— W porządku — odparł Stern witając się kordialnie z przybyłym. — Masz wszystko, czego chciałeś. Nie wiem, co się dzieje z Sibelusem, ale zdaje mi się, że oni już mu dali radę. Więc jedziesz?

73

— Jadę — odparł z radością Kramer. — Mam już to, co chciałem: cyfry, aparat do tego złota, słowem znacznie więcej, niż się po mnie spodziewali. Myślę, że jeszcze tu wrócę, bo stosunki poznałem pierwszorzędnie, mowę również...

— No i rozłożyłeś Sibeliusa na obie łopatki. Jeżeli on jeszcze w ogóle żyje, to z pewnością myśli tylko o tym, jakby uciec. Szkoda, swoją drogą, że nie doszliśmy do porozumienia...

— Nie moja wina. Po pierwsze chciał tego samego co ja, po drugie ciągle mi w drogę wchodził i odgrażał się — odparł Kramer. — A poza tym... to w ogóle nie był szpieg. Przecież on tu brał w dzierżawę majątki, urządził lotniska i w ogóle wyobrażał sobie, że w tym kraju wszystko można. Nie przeczę, że lepiej się orientował w tutejszych stosunkach, ale znając je robił głupstwa, na które ja się nie odważyłem.

— A tobie odwagi nie brakowało, ba, nawet bezczelności... — mruknął Stern. Na biurku prezesa Sterna odezwał się nagle wewnętrzny telefon. Potentat ubezpieczeń podniósł słuchawkę, ale zaledwie przyłożył ją do ucha i mruknął jakieś słowo — twarz mu poszarzała, a oczy wyszły na wierzch z przerażenia:

— Co?! Co?! Co?! — krzyknął trzykrotnie, jakby nie mógł wymówić innego słowa. — A co za jedni?!

Po chwili słuchawka wypadła mu z rąk, a głowa stuknęła o kant biurka, opadając bezwładnie. Kramer rzucił się mu na ratunek, ale Stern odepchnął go jednym gestem ręki:

— Uciekaj... Oni... już... tu idą... y

— Co za oni?

— Wojcie... — jęknął Stern i stracił przytomność całkowicie.

Kramer zrozumiał. Ktoś szedł mu po piętach i dał znać Wojciechowskiemu. A więc nadeszła ta nieoczekiwana chwila, że nareszcie spotkają się ze sobą oko w oko.

Machinalnie sprawdził oba rewolwery, które tyle razy już ratowały go z opresji znacznie poważniejszych. Przecież nieraz się tak zdarzało, że tylko zimna krew...

O umówionej godzinie spotkali się wszyscy czworo w niewielkiej kawiarence niedaleko gmachu towarzystwa ubezpieczeń „Ufność”. Zarówno major Kowalski, jak i pułkownik Wojciechowski byli przejeżdżący do ostatnich granic, ale — nie dawali tego poznać po sobie. Bo i cóż było tłumaczyć laikom, że ta rozprawa musi się skończyć rozlewem krwi i to tak obfitym, jakiego jeszcze nie było w dotychczasowych rozgrywkach z Kramerem?

— Panie majorze — zapytała w pewnej chwili Jadzia — po co my tam mamy iść? Co tam będziemy robić?

— Nic państwo nie będą robić, bo od tego, żeby robić, będą ja i moi ludzie. Ale państwo mi są potrzebni do czego innego. Proszę pani... nie wiem, jakby to powiedzieć, ale... — zaczął się major — z naszej strony ktoś informował Kramera. Ktoś komuśmy zawierzyli, powtarzał wszystko Kramero wi, był zdrajcą, a ja nie wiem kto to był...

— Ja wiem... — przemknęło Jadzi przez głowę i zimny dreszcz przebiegł jej po plecach.

— Ten ktoś — ciągnął major — według moich obliczeń musi dziś przyjść...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda sp. z o.o.

Redaktor: F. Kwieciński

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18

Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca

KONTO PKO nr 2262. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; praca poszukiwana i zaofiarowana — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm; miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.